Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 10 marca 1936 r. Nr. 70

Nastrój wojenny na ulicach Paryża

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — mg.) Z Paryża donoszą: Wzburzenie we Francji spowodowane krokiem kanclerza Hitlera trwa a nawet wzrasta. W ciągu wczorajszego dnia ulice Paryża przedstawiały widok specjalny, robiąc chwilami wrażenie papięcia wojennego. Tłumy na placach żywo dyskutowały o wytworzonej sytuacji, wznosząc okrzyki przeciw Niemcom. Okrzyki te podchwytywała publiczność, wytwarzając atmosferę nieoczekiwaną przez Berlin.

Grupy parlamentarne odbyły wczoraj swoje posiedzenia. Wszystkie niemal ugrupowania domagały się od rządu kategorycznego postawienia sprawy w stosunku do innych sygnatarjuszy paktu locarneńskiego.

Na granicę francusko-niemiecką napływają coraz to nowe wojska francuskie. Wszystkie koszary w miejscowościach pogranicznych przepełnione są oddziałami francuskiemi. Oddziały trzymane są w stanie pogotowia. Radjostacja francuska dostała polecenie, aby w każdej chwili była gotowa do rozporządzeń rządu. Prywatnym radjostacjom przydzielone są specjalni komisarze rządowi.

KONFERENCJA SYGNATARJUSZY PAKTU W LOCARNO

Paryż, 9. 3. (Tel. wł. — K.) Agencja Havasa potwierdza wiadomości, iż we wtorek rano w Paryżu odbędzie się zebranie przedstawicieli mocarstw, które podpisały pakt locarneński. W zebraniu tem wezmą udział: minister Eden, premjer van Zeeland i ambasador Cerutti.

Wobec zebrania mężów stanu, jakie odbędzie się we wtorek w Paryżu, zebranie komitetu 13-tu w Genewie, które miało odbyć się tegoż dnia, zostało odłożone na środę.

SZWAJCARJA OGŁASZA NEUTRALNOŚĆ

Bern, 9. 3. (PAT). Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi, że koła rządowe szwajcarskie zachowują jak najdalej idącą rezerwę i całkowitą neutralność wobec decyzji, powziętej przez Niemcy. W Bernie odmawiają zajęcia stanowiska wobec oświadczeń kanclerza Hitlera i sądzą, że dla państwa niezainteresowanego bezpośrednio w tej sprawie, najwłaściwszem jest stanowisko rezerwy.

PRASA ANGIELSKA ZALECA SPOKÓJ

Londyn, 9. 3. (PAT) Stanowisko, jakie zajmuje dzisiaj prasa angielska, jest naogół spokojne i opanowane. Da się ono streścić w następujących czterech punktach:

1) Niemcy niewątpliwie popełniły jaskrawe naruszenie traktatu wersalskiego i traktatu lokarneńskiego, przyczem to drugie naruszenie jest gorsze od pierwszego, bo zerwanie postanowień lokarneńskiego jest zerwaniem własnych, dobrowolnie powziętych zobowiązań.

2) Wielka Brytanja zobowiązana jest przyjść Francji i Belgji z pomocą i zdecydowana z niemi współdziałać, starając się wywrzeć wpływ uspakajający.

3) Wielka Brytanja nie może uznać kroku niemieckiego jako „niesprowokowanego aktu agresji", przewidzianego w postanowieniach lokarneńskich, traktując posunięcie niemieckie jedynie jako negatywny krok, dowodzący niezdolności Niemiec dotrzymania swych zobowiązań.

4) Wielka Brytanja pragnęłaby wykorzystać propozycje Hitlera jako podstawę do dyskusji na temat stabilizacji pokoju europejskiego, widząc zwłaszcza w gotowości Niemiec powrotu do Ligi Narodów czynnik bardzo pożądany dla przywrócenia tej stabilizacji.

„Morning Post", potępiając metodę działania Hitlera stwierdza, że czyni on rokowania bardzo trudnemi, ponieważ burzy zaufanie, od którego zależy powodzenie wszelkich rokowań. Ponieważ niema innego wyboru — albo dyskusja, albo wyrzucenie wojsk niemieckich z Nadrenji w drodze wojny, dzien nik nawołuje do zimnego rozważenia propozycyj kanclerza Hitlera.

Londyn, 9. 3. (Tel. wł. — O.). Agencja Reutera dowiaduje się, że w dzisiejszej deklaracji izby gmin minister Eden posunie się znacznie dalej, niż powszechnie przypuszczano.

Grupa b. premjera Jewticza zorganizowała zamach na Stojadinowicza?

Białogród, 9. 3. (PAT). Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premjera Stojadinowicza wykazują, iż Arnautowicz, po nocy spędzonej na pijaństwie, uzbroił się w rewolwer, otrzymany od deputowanego Draghiscia Stoidenovica i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którem dokonał zamachu. Ponieważ Arnautowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jewticza, policja zaczęła ich poszukiwać, okazało się jednak, iż opuścili oni Białogród. Trzej z pośród nich, a mianowicie Draghiscia Stidenovic, Milovanivic i Nanovic zostali aresztowani w czasie podróży pociągiem. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Stidenovica wykryto kilkanaście rewolwerów. B. premjer Jewticz poddany badaniu, odrzucił z oburzeniem wszystkie insynuacje, dotyczące zamachu.

Białogród, 9. 3. (PAT). Skupszczyna przyjęła sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej, dotyczące wydania trybunałowi obrony państwa deputowanego Damjana Aranautowicza, sprawcy zamachu na premjera Stojadinovicza. Uchwalono również wniosek ministra spr. wewn. w sprawie niezwłocznego zwolania komisji nietykalności poselskiej dla powzięcia analogicznej decyzji przeciwko 9 deputowanym grupy Jewticza. Śledztwo wykazało, iż zamach Arnautowicza był rezultatem spisku.

Białogród, 9. 3. (PAT). Policja dokonała rewizji w domu b. premjera Jewticza. Rezultaty rewizji są dotychczas nieznane.

Dalsze rugi Polaków

Mor. Ostrawa, 9. 3. (PAT). Obliczono, że w ciągu 4-ch dni od 2 do 6 marca br., wydalono ze Śląska nad Olzą i Moraw 34 rodziny polskie, łącznie 86 osób. Wszyscy wydaleni zamieszkiwali na obszarze obecnej Czechosłowacji jeszcze za czasów przedwojennych.

25 ofiar lawiny

Londyn, 9. 3. (Tel. wł. — O.) Ze Szinagar, stolicy Kaszmiru, donoszą: Na wycieczkę narciarską, złożoną z kilku oficerów brytyjskich w zachodniej części Kaszmiru spadła w ub. tygodniu lawina, która pogrzebała wszystkich uczestników wycieczki. Podobny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w tej samej okolicy, koło wsi Titwal; lawina zasypała 25 ludzi. Dotychczas wydobyto 18 trupów.

Niemcy godzą się z Litwą

Berlin, 9. 3. (Tel. wł. D.) Z kół półoficjalnych donoszą, że pomiędzy rządem niemieckim i litewskim przeprowadzone zostały rozmowy w sprawie unormowania stosunków pomiędzy obu państwami. Wysunięta została kwestja, ażeby organy, urabiające opinję publiczną, jak prasa i radjo, podawały wiadomości o stosunkach wewnętrznych innego państwa w sposób spokojny i rzeczowy. Jak słychać, oba rządy wyraziły pogląd, że z chwilą zastosowania tego rodzaju postępowania, stosunki pomiędzy obu krajami ulegną znormalizowaniu a traktowanie spraw nierozstrzygniętych przez oba rządy będzie miało charakter spokojny i rzeczowy.

W Abisynji wre dalej wojna

Asmara, 9. 3. (PAT) Specjalny korespondent PAT-a donosi: Wydano rozkaz o wstrzymaniu operacyj wojennych poza przegrupowaniami taktycznemi wojsk.

Londyn, 9. 3. (Tel. wł. — O.) Agencja Reutera donosi z Asmary: Naskutek przyjęcia przez Mussoliniego genewskich propozycyj pokojowych, dowództwo włoskie wydało rozporządzenie zaprzestania bombardowania z samolotów, które zostały odwołane do swoich baz, oraz wstrzymania działań wojennych o charakterze zaczepnym na czas trwania rozmów dyplomatycznych.

Przed pałacem marszałka Badogio zgromadziły się liczne tłumy, które wznosiły okrzyki na cześć Mussoliniego.

Londyn, 9. 3. (Tel. wł. — O.) Według wiadomości, otrzymanych z Asmary, marszałek Badogio wydał rozkaz wstrzymania tymczasowo działań wojennych na froncie północnym. Wiadomość tę w kołach tutejszych komentują w ten sposób, że rząd włoski, biorąc pod uwagę dość trudną sytuację w Europie, odsunął na drugi plan konflikt z Abisynją.

Londyn, 9. 3. (Tel. wł. — O.) Ag. Reutera donosi z Rzymu: Przedstawiciel ministerstwa pracy i propagandy oświadczył dziś rano, że na frontach w Afryce wschodniej nie został zawarty rozejm i nie zanotowano bynajmniej działań wojennych. Jeśli samoloty odwołane zostały do swych baz, to było to zarządzenie czysto techniczne. Wojska włoskie posuwają się dalej naprzód.

Deklaracja ta zaskoczyła koła dziennikarskie Rzymu wobec publikacji doniesień korespondentów, przebywających w Asmarze, których telegramy przechodziły przez cenzurę włoską.

Kto ma prawa wyborcze w Niemczech?

Berlin, 9. 3. (Tel. wł. — D.). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Na zasadzie ustawy o prawie wyborczem do Reichstagu z dnia 7 marca 1936, prawo wyborcze posiadają wszyscy przynależni do Rzeszy Niemcy i inni obywatele rasowo pokrewni, którzy w dniu wyborów mieli ukończone 21 lat życia. Nie posiadają prawa wyborczego Żydzi, który pochodzą od trojga dziadków pełnej krwi żydowskiej, oraz mieszańcy, pochodzący od dwojga dziadków, pełnej krwi żydowskiej. Nie posiadają również prawa wyborczego i ci wszyscy, którzy w dniu 30 września 1935 r. należeli do żydowskich gmin wyznaniowych, lub po tym dniu do nich zostali przyjęci, oraz ci wszyscy, którzy w tym dniu posiadali za męża lub żonę osoby pochodzenia żydowskiego.

Podział na okręgi wyborcze i procedura dokonywania wyborów nie uległy żadnym zmianom. Wolność i tajemnica wyborów zostały w pełni zachowane. Na zasadzie nowej ustawy uprawnieni do głosowania posiadają również bierne prawo wyborcze. Nie posiadający jeszcze rocznej przynależności do Niemiec, jak również Niemcy z zagranicy, którzy w dniu wyborów znaleźli się w granicach Rzeszy, korzystają z prawa głosowania. Zachowane również zostały przepisy, dotyczące głosowania na pełnem morzu, oraz na dworcach kolejowych.

Berlin, 9. 3. (Tel. wł. — D.). Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie przywódców narodowo - socjalistycznych. Na zebraniu kanclerz Hitler wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem podkreślił polityczne znaczenie przyszłych wyborów i wyraził nadzieję, że naród niemiecki podtrzyma go jednomślnie. Nic nie ma tak wielkiego znaczenia w walkach politycznych, jak jednomyślny wyraz woli 60-miljonowego narodu.

Herbatka u premjera Kościałkowskiego

Warszawa, 9. 3. (PAT) Premjer Kościałkowski podejmował w Prezydjum Rady Ministrów herbatką uczestników walnego zjazdu Związku Peowiaków. W herbatce wzięli udział m. in.: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, członkowie rządu i liczni przedstawiciele sfer parlamentarnych, urzędniczych i wojskowych.

Skład gabinetu japońskiego

Tokio, 9. 3. (PAT) Premjer Hirota po rozmowie z gen. Terauczi i admirałem Nagano zakończył wczoraj formowanie gabinetu. Skład nowego rządu przedstawia się następująco: premjer i minister spraw zagranicznych — Hirota, minister spraw wewnętrznych — Iszio, finansów — Baba, wojny — gen. Terauczi, marynarki — admirał Nagano, sprawiedliwości — Hataszi, oświecenia — Mikami, rolnictwa — Szimada, handlu — Tanomogi, komunikacji — Maeba, kolei — Kawasaki, kolonij — Nagata. Sekretarzem generalnym gabinetu został Fuginuma.

Ile i dla kogo warte dokumenty ks. Trzeciaka?

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — mg.). Jedno z pism przynosi dziś rewelacyjną historję o najściu przez nieznanych osobników na mieszkanie ks. rektora Trzeciaka. Jak wiadomo, ks. rektor Trzeciak jest rzeczoznawcą na komisji sejmowej w sprawie uboju rytualnego. Według doniesień cytowanego pisma, w dniu, gdy ks. Trzeciak miał udać się na posiedzenie komisji, w godzinach rannych poszedł najpierw do kościoła św. Jacka. W tym czasie do jego mieszkania wkroczyło trzech osobników. W mieszkaniu znajdowała się tylko krewna ks. Trzeciaka. Osobnicy zażądali od niej natychmiast wydania papierów, znajdujących się w gabinecie ks. Trzeciaka. Krewna kategorycznie odmówiła temu. Wtedy osobnicy ci zaczęli coraz gwałtowniej domagać się wydania dokumentów, a wreszcie zaproponowali krewnej księdza pewną sumę pieniędzy. Gdy odmówiła temu, zaproponowali jej kilka tysięcy złotych. Kuzynka księdza dała ostrą odprawę napastnikom, wobec czego skonsternowani poczęli naradzać się, czy wyjść. Wreszcie udało się krewnej ks. Trzeciaka pozbyć się natrętów. W sprawie tej władze policyjne mają wdrożyć śledztwo.

Związek rabinów postanowił wystąpić na drogę sądową przeciw ks. Trzeciakowi za użycie w czasie przemówienia na komisji sejmowej słów, obrażających rzekomo religję żydowską. Jednocześnie związek rabinów chce przeprowadzić dowód prawdy o nieznajomości przez ks. Trzeciaka języka hebrajskiego, oraz armeńskiego. W tej sprawie odbyło się zebranie adwokatów żydowskich celem ustalenia treści skargi.

Jubileuszowe uroczystości „Fredreum"

Przemyśl. (Tel. wł. — K.). W ciągu ostatnich dwóch dni obchodziło Polskie Two Dramatyczne im. Al. hr. Fredry w Przemyślu („Fredreum") bardzo uroczyście jubileusz ćwierćwiecza swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się od nabożeństwa żałobnego za spokój dusz śp. zmarłych członków Twa, w sobotę dn. 7 bm. W niedzielę, dn. 8 bm. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Wieczorem w sali własnej Twa na Zamku zespół „Fredreum" odegrał Fredry „Damy i huzary". Przedstawienie poprzedziły uroczyste przemówienia. Przedstawienie miało charakter niezwykłe uroczystej manifestacji przemyskiego społeczeństwa na rzecz zasłużonej placówki kulturalnej, jej zasłużonego b. prezesa p. Juljusza Styfiego i członków zespołu. Z racji jubileuszu otrzymało Two setki depesz gratulacyjnych z całej Polski.

Zagadkowe zniknięcie dziewczyny w Przemyślu

Przemyśl. (Tel. wł. — K.). Przed 2-ma tygodniami wydaliła się z mieszkania swej siostry 19-letnia Jadwiga Paczkowska i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Rodzina po bezskutecznych poszukiwaniach na własną rękę, zawiadomiła o tem tajemniczem zniknięciu policję. Dziewczyna nie pozostawiła po sobie ani listów, ani żadnych śladów.

W Przemyślu sprawa ta budzi tem większe zainteresowanie, że dziwnym zbiegiem okoliczności brat Paczkowskiej, zajęty w restauracji kolejowej, niedawno rzucił się pod pociąg w celach samobójczych, a koła lokomotywy odcięły mu obie nogi, czyniąc go kaleką.

Wobec ostatnich wypadków w Europie

Naród polski musi być zjednoczony

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — mg.) W dniu dzisiejszym Senat przystąpił do rozpatrywania preliminarza budżetowego oraz ustawy skarbowej na rok 1936/37. Pierwszy dzień obrad poświęcono debacie szczegółowej. Obradom przysłuchiwali się członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele.

Na wstępie sprawozdawca generalny sen. Kozłowski wniósł o przyjęcie projektu ustawy skarbowej wraz z budżetem na przyszły rok budżetowy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, a nadto poprawkę do art. 6 ustawy skarbowej, uchwaloną przez komisję, oraz rezolucję tej komisji.

W dyskusji pierwszy przemówił sen. Michałowicz, poruszając m. in. w dłuższych wywodach sprawę zaburzeń i ekscesów na wyższych uczelniach, oraz sprawę niepokojących ruchów wśród ludności rolnej, zaznaczając, że pieniądze na to płyną ze źródeł mętnych, a przedewszystkiem obcych. Mówca zaznaczył, że państwo nie może tolerować próby wymierzania samemu sobie sprawiedliwości i zwraca się do rządu, aby wytężył wszystkie siły celem zdławienia anarchji i przywrócenia jedności w narodzie.

Sen. Śliwiński poruszył sprawę ostatnich wydarzeń, zaznaczając, że nerwowość, z jaką oceniono w świecie wypadki w Tokio i silna reakcja na ostatnie decyzje niemieckie, są wymownem świadectwem niepewności. Słowa, wypowiedziane przez ministra spraw wojskowych, że wyścig zbrojeń trwa na całym świecie i że z miesiąca na miesiąc zmienia się stosunek naszego uzbrojenia w porównaniu z innemi państwami, nie mogą więc przebrzmieć bez echa. Instynkt życia każe się mieć na baczności.

Sen. Róg wskazał na pozytywne reakcje w całej prawie opinji na ostatnie posunięcia rządu i zaznaczył, że największą koniecznością jest konsolidacja społeczeństwa. Na przeszkodzie konsolidacji stoi rozproszkowanie społeczeństwa, podsycane przez siły zewnętrzne. Mówca ubolewa, że ciągle padają trupy chłopów i policjantów. Sprawców tych zaburzeń musimy uznać albo za niepoczytalnych, albo za ludzi bez sumienia. Dobrze byłoby, gdyby nasze miasta i miasteczka były polskie, ale nie osiągnie się tego pałką ani rewolwerem. Przechodząc dalej do scharakteryzowania działalności rządu mówca zaznaczył, że ostatnich obniżek nie odczuwa się.

Sen. Jaroszewiczowa, wskazując na zachodzący obecnie proces zrastania się konstytucji z życiem, twierdzi, że wszelka działalność istniejących jeszcze partyj politycznych, które stanęły na stanowisku nie uznawania nowego ustroju, musi być uważana za antypaństwową i wywrotową. Taką działalność prowadzi m. in. Stronnictwo Narodowe, zwłaszcza wśród młodzieży oraz ludności wiejskiej. Wprawdzie oficjalnie stronnictwo to zastrzega się, że niema nic wspólnego z akcją terorystyczną, ale p. Minister Spraw Wewnętrznych stwierdził, że coraz bardziej zaciera się różnica między metodą, stosowaną przez obóz radykalny a metodą Stronnictwa Narodowego. Wytwarza się taka sytuacja, że Stron. Nar. jest organizacją legalną, a metody działania ma zakonspirowane.

Sen. Galica uważa, że organizacja administracji ogólnej jest pilnym nakazem. Personel administracyjny jest obowiązkowy i ofiarny, ale na przeszkodzie jego pracy stoją niezliczone paragrafy. Mówca opowiada się za decentralizacją i usuwaniem niepotrzebnych utrudnień. Sen. Galica wypowiada się za bardziej sprawnem przeprowadzaniem parcelacji i zaleca oddanie na ten cel ziem, które można ściągnąć za zalegające podatki

Pakt nieagresji to środek nasenny

Sen. Chrzanowski zestawia posunięcia rządu polskiego w kierunku uregulowania stosunków polsko-niemieckich z przemówieniem Schachta i wykrytym na Górnym Śląsku spiskiem i wyraża obawę, aby pakt nieagresji nie stał się środkiem nasennym. Mówca uważa, że minister Spraw Zagranicznych, nie zaznaczając swego stanowiska w sprawie ucisku Polaków w Niemczech, ośmiela zachodniego sąsiada do potęgowania stosowanego systemu.

Sen. Bobrowski polemizuje ze sprawozdawcą generalnym i domaga się skierowania prac rządu na drogę sprawiedliwości społecznej, wskazując, że bez udziału świata pracy w odbudowie życia gospodarczego nie ruszymy z miejsca. Jeśli chodzi o stosunki polityczne, mówca zaznacza, że rząd obecnie niema oparcia w żadnem zorganizowanem stronnictwie, natomiast partje opozycyjne działają w dalszym ciągu. W tych warunkach wszelka napastliwa propaganda i nikczemna plotka szerzą się i niszczą wiarę narodu.

Młodzież francuska przeciw prof. Jèze'owi



Scena przed paryskim uniwersytem, przedstawiająca demonstracje młodzieży, przeciw prof. Jèze'mu, znanemu z filo-abisyńskich przekonań.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. w lutym

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — W.) W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 7,124.401 zł., osiągając na dzień 29. II. 1936 r. stan 700,064.380.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego br. P. K. O. wydała 48.277 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 29. II. 71936 r. ogólną ilość 1,973.953 czynnych książeczek.

Kronika telegraficzna

Jerozolima. Strajk powszechny w Syrji, który trwał 50 dni, został wczoraj zakończony.

Wiedeń. Dzisiaj rano przybył do Wiednia premjer czechosłowacki Hodza.

Londyn. Biuletyn lekarski ogłoszony o godz. 9-tej rano stwierdza, że w stanie zdrowia lorda Beatty nastąpiło pogorszenie.

Londyn. Lotnik Rose, który we wtorek wyleciał z Kapstadtu, wylądował dziś o godz. 11 w Croydon, bijąc w ten sposób, o prawie 6 godzin, poprzedni rekord przelotu Kapstadt—Londyn, ustanowiony przez Lewellyna.

Oslo. Parowiec „Lysaker", który opuścił port Egersund 28 lutego, udając się do Rotterdamu, nie dał dotychczas o sobie żadnej wiadomości. Zachodzi obawa, iż parowiec uległ katastrofie.

Gibraltar. Krążownik „Diomedes" odpłynął do Anglji. Krążownik „Apollo" odpłynął do Ameryki, a krążownik „Hood" wyrusza jutro w nieznanym kierunku.

Nowy Jork. Pracownicy administracji, windziarze i portjerzy drapaczów nieba zgodzili się na propozycję arbitrażu burmistrza La Guardia. Istnieje nadzieja, iż strajk, który od kilku dni zakłócił normalny bieg życia w handlowej dzielnicy miasta, zostanie dzięki tej interwencji zakończony.

Lwów, dnia 9 marca 1936.

Decyzje i mowa Hitlera

Najostrzejsi krytycy i najbardziej zdecydowani przeciwnicy paktu ze Sowietami we Francji, nie spodziewali się, że taki będzie jego pierwszy skutek praktyczny. Hitler wyzyskał sposobność z właściwym swojej taktyce brutalnym realizmem i na papierowy układ, niewygodny Niemcom, odpowiedział faktem dokonanym.

Decyzja Hitlera napozór zuchwała, a prowokacyjna, powzięta została z dużą zręcznością oraz niewątpliwie po dokładnem wysondowaniu dyplomatycznem. W szczególności jest uderzający spokój opinji angielskiej i widoczna zbieżność ofert Hitlera, zawartych w memorandum, ze znanemi postulatami polityki angielskiej, która domaga się oddawna w pierwszym rzędzie powrotu Rzeszy do Ligi Narodów.

Niezależnie od strony dyplomatycznej ostatniego kroku Hitlera podkreślić należy wielką zręczność mowy w Reichstagu, której zadaniem było uzasadnić wobec opinji Niemiec i Europy nowe pogwałcenie traktatu wersalskiego oraz pierwsze i zarazem ostateczne złamanie układu reńskiego zawartego przed dziesięciu laty w Locarno z inicjatywy Brianda i Stresemanna.

Hitler wysunął zręcznie hasła atrakcyjne i liczne argumenty, przekonywające zdrową opinję Narodów europejskich. Zapominając o walce prowadzonej przez własną partję z Kościołem i zapominając o propagandzie pogaństwa wewnątrz Trzeciej Rzeszy. Führer wystąpił przeciw rewolucji bolszewickiej jako naruszającej cały świat nadprzyrodzonych wyobrażeń, „detronizującej Boga, niszczącej religję i kościół i niweczącej życie zagrobowe". W innym ustępie znów oświadczył, że „drży na samą myśl, iż czynniki destrukcyjne światopoglądu azjatyckiego mogłyby przynieść triumf chaosowi rewolucji bolszewickiej". I wreszcie kilkakrotnie odwoływał się do poczucia narodowego poszczególnych Państw, przeciwstawiając ich słusznym interesom knowania bolszewickiej międzynarodówki. „Polska pozostanie Polską — mówił kanclerz Rzeszy — a Francja Francją. Rosja Sowiecka natomiast jest państwowo zorganizowaną ekspozyturą światopoglądu rewolucyjnego. Nie da się stwierdzić, czy jutro lub pojutrze również i we Francji nie zatriumfuje ów światopogląd".

Prócz tych słów skierowanych do opinji europejskiej, a zwłaszcza do francuskiego frontu patryjotycznego, zwalczającego zdecydowanie z wpływami Moskwy na politykę swojego kraju, interesują nas ustępy, dotyczące wyłącznie Polski.

„Chciałbym by naród niemiecki — oświadczył Hitler — nauczył się widzieć w narodach historyczne realności, których pozbycia się życzyłby sobie może fantasta, które jednak faktycznie nie dadzą się w żadnej mierze usunąć. Nierozsądnem jest chcieć postawić w sprzeczności tę rzeczywistość historyczną do wymogów ich konieczności życiowych oraz do ich zrozumiałych roszczeń do życia.

Chciałbym nawet, by naród niemiecki rozumiał wewnętrzne motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, która n. p. również bardzo boleśnie odczuwa, że dostęp 33-miljonowego narodu do morza prowadził przez niegdyś należące do Rzeczy terytorjum. Chciałbym, by uznał za nierozsądne, bo niemożliwe poprostu — zaprzeczanie tak wielkiemu Państwu dostępu do morza. Nie może być sensem i celem rozważnej polityki zagranicznej doprowadzenie do stanów, które następnie z konieczności wołałyby natychmiast o zmianę".

W zacytowanych słowach kanclerza Rzeszy, zwróconych uroczyście do narodu niemieckiego, brzmi szczera nuta uznania słuszności oraz celowości dzisiejszej granicy polsko-niemieckiej. Stwierdzając to chętnie, musimy jednakże podkreślić, że zostało to powiedziane w chwili, kiedy ryzykowny krok Niemiec na zachodzie nakazuje im równocześnie, jako elementarną ostrożność zabezpieczać sobie tyły. Naruszając brutalnie statut terytorjalny nad Renem, wygodnie jest zapewnić innych swoich sąsiadów, że taka niespodzianka bynajmniej im na przyszłość ze strony Niemiec nie grozi.

Cokolwiekby sądzić o szczerości onegdajszej mowy Hitlera, wkroczenie wojsk niemieckich na zdemilitaryzowany obszar nadreński, poucza nas przedewszystkiem o tem, iż żadne pakty nie obronią bezbronnego państwa, żadna Liga nie zabezpieczy przed napaścią ubrojonych sąsiadów zdemilitaryzowanego narodu.

Dlatego czujności polityki polskiej nie mogą uśpić ani idealne pakty, ani piękne słowa.

ZDZISŁAW STAHL

Pamiętny dzień Reichstagu



Adolf Hitler przemawia na posiedzeniu Reichstagu dnia 7 marca.

JAKI JEST CEL?

Pos. Stefan Baran ogłosił w „Dile" artykuł motywujący głosowanie dwu posłów ukraińskich w komisji sejmowej przeciw wnioskowi pos. Prystorowej w sprawie uboju rytualnego.

Pos. Baran wyraża najpierw zdziwienie, że sprawa uboju rytualnego pochłonęła uwagę całej opinji publicznej ze szkodą spraw tego rodzaju, jak niedobór budżetowy, bezrobocie, gospodarcze projekty uzdrowienia, pakt sowiecko-francuski i t. d.

Jest w tem przedewszystkiem duża przesada. Sprawa uboju rytualnego jest obecnie tylko jedną ze spraw interesujących opinję publiczną w Polsce na równi z innemi ważnemi sprawami. Interesuje ona zaś opinję dlatego, że ma znaczenie zarówno gospodarcze, jak i moralne, a już te dwa momenty wystarczą w kulturalnem środowisku do pobudzenia zainteresowań. Nie mamy nic przeciwko temu, aby społeczeństwo ukraińskie interesowało się sprawami swojej kooperatywy, szkolnictwa, hodowli jaj i drobiu, chociaż istnieją aktualnie sprawy napewno postokroć ważniejsze na świecie, o których w opinji ukraińskiej nawet się nie wspomina.

Zupełnie więc nie rozumiemy, dlaczego nie miałby nas interesować ubój rytualny, skoro dotyczy on polskiej kultury i polskiej kieszeni.

Jest również przesadą, aby w prasie polskiej o niczem innem teraz nie pisano, jak tylko o uboju rytualnym. Pos. Baran jest widocznie zbyt pobieżnym czytelnikiem prasy, skoro nic więcej w niej nie czyta.

Autor artykułu „Diła" uważa dalej, że projekt pos. Prystorowej nie jest nowy, gdyż powstał jeszcze w przedwojennej Rosji, ale wskutek sprzeciwu Żydów „nawet" czwarta duma rosyjska projekt znoszący ubój rytualny wycofała. Przy tej okazji pos. Baran usiłuje zasugerować, że zniesienie uboju rytualnego było pomysłem „czarnej sotni". Bardzo możliwe!

Ale przecież ubój rytualny został zniesiony i nie istnieje w krajach, które nie miały i nie mają „czarnej sotni"... Dlaczego pos. Baran widzi Rosję, a nie wspomina ani jednem słowem o kraju tak liberalnym, jak Szwajcarja a także Szwecja, Finlandja i wiele innych, gdzie ubój rytualny został zniesiony?

Ostatnim argumentem pos. Barana jest obawa, że zniesienie uboju rytualnego wzmocni antysemityzm i działalność tych grup antysemickich, które zapomocą antysemityzmu wywołują w kraju zamieszki antyrządowe.

Pos. Baran niema racji. Gdyby bowiem przyjąć, że realizacja postulatów antysemickich wzmoże antysemityzm i da broń opozycyjnym antysemitom, to mutatis mutandis program pos. Barana w sprawie ukraińskiej byłby nierealny.

Dlaczego? Ponieważ spełnienie postulatów ukraińskich — wedle poglądu pos. Barana — nietylko nie przyczyniałoby się do uspokojenia nastrojów ludności ukraińskiej, ale przeciwnie wzbudzałoby jeszcze większą wśród niej agresywność.

Tymczasem wiemy o tem, że pos. Baran i tow. są zupełnie innego zdania, nie wiem zatem dlaczego nie stosują tej samej miary do ściśle analogicznej sprawy w kwestji żydowskiej. Pos. Baran nigdy nie należał do zręcznych polityków i taktyków, ale w tym wypadku okazał się nawet niezręcznym demagogiem. Bo logika kazałaby mu rozumieć, że spełnianie czyichś postulatów zawsze interesowanego uspokaja, a nigdy rozzuchwala.

Antysemityzm jest faktem realnym, z którym należy się liczyć, chociaż można mu nie sprzyjać. Polityk, który w życiu udaje, że nie widzi realnych faktów, nie powinien zajmować niepotrzebnie miejsca w życiu politycznem. Jeżeli więc sprawę uboju rytualnego uznać za sprawę antysemicką, to Sejm uchwalając zniesienie uboju rytualnego jednomyślnemi głosami polskich posłów zaświadcza, że składa się z polityków, którzy w życiu polskiem widzą realne fakty.

Pos. Baran dopiero na samym końcu swego artykułu przytacza jeden jedyny argument na bezpośrednie uzasadnienie stanowiska posłów ukraińskich w komisji sejmowej. Twierdzi mianowicie, że zniesienie uboju rytualnego jest sprzeczne z konstytucją, ponieważ uniemożliwiłoby Żydom — ich zdaniem — spełnianie praktyk religijnych. Nie będę tu wchodził, czy Żydzi mają rację ze swojego punktu widzenia, czy jej nie mają, bo się na tej sprawie poprostu nie znam. Ale wiem jedno, że — biorąc rzecz jaskrawo— gdyby do praktyk religijnych jakiegoś wyznania w Polsce należało ludożerstwo, to — przy całym szacunku dla wszystkich wyznań religijnych— należałoby ludożerstwo znieść, ponieważ jest dużem barbarzyństwem. ku dla wszystkich wyznań religijnych—należałoby ludożerstwo znieść, ponieważ jest dużem barbarzyństwem. Ubój rytualny jest mniejszem barbarzyństwem, ale mamy już w Polsce taką ambicję, aby nie było w niej ani wielkiego ani małego barbarzyństwa. I dlatego chcemy znieść ubój rytualny.

Nie zamierzamy tego stanowiska narzucać pos. Baranowi i społeczeństwu ukraińskiemu. Jest ich rzeczą wyrazić w sprawie uboju rytualnego taką czy inną opinję. Musimy tylko wyrazić prawdziwy i niekłamany żal, że opinja posłów ukraińskich nie pokrywa się w tej sprawie z jednolitą opinją posłów polskich?

Dlaczego ten żal wyrażamy?

Bo na sprawy ukraińskie patrzymy obecnie w każdym szczególe przez pryzmat normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Jest to niejako zasadnicza podstawa rozważań społeczeństwa polskiego w tym zakresie.

I musimy stwierdzić, że głosowanie posłów ukraińskich w sprawie uboju rytualnego nie oddaje dobrej przysługi sprawie normalizacji. Podkreślamy to z dużym żalem, ponieważ zbyt dobrze znamy nastroje w społeczeństwie polskiem. Sam fakt jednomyślności posłów polskich, wśród których niema przecież posłów opozycyjnych — mówi dużo.

Ubój rytualny nie jest zaś dla posłów ukraińskich żadnym problemem ze stanowiska interesów ukraińskich. Przeciwnie! Sądzimy raczej, że interesy rolników ukraińskich przemawiają przeciw ubojowi rytualnemu, a rolnicy tworzą wszakże olbrzymią przewagę społeczeństwa, którego pos. Baran i tow. są reprezentantami. Jeśli więc stanowisko posłów ukraińskich nie pokrywa się z interesem (a dodajmy, że i z nastrojami) rolników ukraińskich, a równocześnie nie czyni dobrej przysługi tak doniosłej sprawie jak normalizacja stosunków polsko-ukraińskich, to jakiż właściwie jest cel tego stanowiska w komisji sejmowej i jaki jest cel onegdajszego artykułu pos. Barana?

KLAUDJUSZ HRABYK

Polska a nowa sytuacja w Europie

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł. — mg.) Z kół miarodajnych otrzymujemy następujące wyjaśnienie na temat dzisiejszego posunięcia rządu Rzeszy i mowy kanclerza Hitlera:

Od dłuższego czasu można było zauważyć, że nastroje rządu Rzeszy nie wykazywały szczególnych animozyj w stosunku do zachodnich sąsiadów Niemiec, t. j. Francji i Belgji. Natomiast prosowiecka polityka Francji, a zwłaszcza pakt sowiecko-czechosłowacki uważany był przez rząd Rzeszy za akcję polityczną, której nieuzasadniało ogólnoeuropejskie poszukiwanie stabilizacji pokoju, a więc za próbę stworzenia grupy państw, prowadzących politykę, której ostrze zwrócone było wyraźnie przeciw Niemcom. Naskutek tego należało liczyć się z tem, że tego rodzaju układy polityczne muszą spotkać się z reakcją rządu Rzeszy. Wskazywały na to różne powiedzenia niemieckich mężów stanu.

Reakcja nastąpiła w formie bardziej bezpośredniej, niż tego oczekiwano. Jest to fakt, który niewątpliwie zaważy na sytuacji europejskiej. Decyzje powzięte przez rząd Rzeszy w stosunku do strefy zdemilitaryzowanej nadreńskiej i układów lokarneńskich wypływają bezpośrednio ze stosunków rządu berlińskiego do zachodnich problemów.

Polsko-niemieckie stosunki zostały uregulowane drogą bezpośrednich układów. Niemniej jednak, znaczenie dzisiejszych wydarzeń jest tak wielkie, że polityka polska śledzić musi z największem zainteresowaniem rozwój wypadków. Czynić to musi nie dlatego, żeby wnosiły one nowe elementy do stosunków polsko-niemieckich, lecz z tego powodu, iż chodzi tu o zasadniczy układ stosunków politycznych w Europie, wobec których rząd polski, mimo powściągliwości swej polityki zagranicznej, nie może być obojętnym. Polityka rządu polskiego w obecnym czasie komplikacyj poszukiwała zawsze rozwiązań praktycznych i jawnych. Dlatego też nietrudno będzie ustalić linję jej postępowania. Linja polskiej polityki zagranicznej opierać się będzie na wytycznych okreslonych i zadeklarowanych publicznie, a nie na zawiłych formułach proceduralnych i paragrafach, któremi zaciemniono życie międzynarodowe ostatnich lat.

Francja obsadza granice wschodnie

PARYŻ. 7. III. (tel. wł. K.) Agencja Havasa donosi, że z dniem jutrzejszym wchodzą w życie zarządzenia bezpieczeństwa, a mianowicie, obsadzone zostaną przez oddziały wojskowe fortyfikacje i odcinki położone między fortyfikacjami. Urlopy w armji również z dniem jutrzejszym zostaną cofnięte, a przebywający na urlopach zostaną odwołani do swych oddziałów.

Z Brukseli donoszą, że urlopy dla wojskowych, odbywających służbę w garnizonach wschodniej części kraju, zostały wstrzymane, inne zarządzenia o charakterze wojskowym mają być niebawem powzięte.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł. — mg.) Podajemy tekst artykułów 42, 43 i 44 Traktatu Wersalskiego, naruszonych, jak twierdzi Agencja Havasa, obecnie przez Niemcy przy wkroczeniu do strefy zdemilitaryzowanej.

ARTYKUŁ 42.

Zabrania się Niemcom utrzymywania lub budowy fortyfikacji tak na lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym na zachód od linji, wytkniętej na 50 kilometrów od strony wschodniej tej rzeki.

ARTYKUŁ 43.

W pasie przez art. 42. przewidzianym, wzbronione są również: utrzymywanie lub gromadzenie sił zbrojnych bądź na stałe, bądź czasowo, a także wszelkie ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju oraz zachowywanie wszelkich materjalnych ułatwień mobilizacyjnych.

ARTYKUŁ 44.

Pogwałcenie przez Niemcy w jakikolwiek sposób przepisów art. 42 i 43 uważane będzie jako dokonanie aktu nieprzyjacielskiego w stosunku do mocarstw, które położyły podpisy swe na traktacie niniejszym, oraz jako czyn, zmierzający do zakłócenia pokoju świata.

Berlin, 7. 3. (Tel. wł. — D.) Jak donoszą urzędowo, obszar Nadrenji obsadzony będzie w ciągu 7 i 8 b. m. 19-tu batalionami oraz ściągniętemi z wnętrza Niemiec 13 oddziałami artylerji. Dyslokacja tych oddziałów ukończona będzie jutro 8 bm. Większość wojsk rozmieszczona zostanie nad Renem oraz w dolinie Renu, koło Schwarzwaldu. Akwizgran, Trewir i Saarbruecken otrzymują słabe obsady. Dwie grupy lotnicze przybyły 7 marca do swych nowych garnizonów pokojowych w Kolonji, Duesseldorfie Frankfurcie n./M. oraz w Mannheimie. Dwa oddziały artylerji przeciwlotniczej obsadziły definitywnie garnizony w Kolonji i w Mannheim.

Paryż, 7. 3. (Tel. wł. — K.) Minister spraw zagranicznych Flandin od godz. 4-tej popoł. konferował bez przerwy z posłami i ambasadorami poszczególnych krajów, przyjmując kolejno: ambasadora angielskiego sir Jerzego Clerka, ambasadora włoskiego Cerruti'ego następnie ambasadora sowieckiego Potiemkina.

Genewa, 7. 3. (PAT) Według krążących tu pogłosek, należy liczyć się ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów na czwartek 12 bm. Podobno rząd francuski ma w tej sprawie zwrócić się do sekretarjatu Ligi.

„Polsce nic grozić nie może"

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś o godz. 16-ej w sali Resursy obywatelskiej przy ul. Krak. Przedmieście 64 rozpoczął się trzeci walny zjazd delegatów Związku Peowiaków.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przybył premjer Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, ministrowie gen. Kasprzycki, Raczkiewicz, Górecki i Poniatowski, płk. Walery Sławek, wicemarszałkowie Sejmu Schaetzel, Miedziński i Podoski, prezes Banku Polskiego Koc, b. prem Janusz Jędrzejewicz, b. ministrowie Wacław Jędrzejewicz i Hubicki i woj. Jaroszewicz.

Wchodzącego na salę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w towarzystwie ministrów powitali Peowiacy długo niemilknącemi okrzykami.

Obrady zagaił prezes Podoski, proponując na przewodniczącego zjazdu p. Stanisława Gulińskiego (Siedlce). Po ukonstytuowaniu się prezydjum, uczczono pamięć Marsz. Piłsudskiego przez powstanie i dłuższą chwilę milczenia. Skolei zabrał głos z miejsca gen. Rydz-Śmigły, oświadczając, że „chce powiedzieć kilka słów — poprostu przywitać zjazd — nie wychodząc na mównicę".

KILKA SŁÓW GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO

Po tej zapowiedzi zerwała się burza oklasków i okrzyków „niech żyje!". Po długotrwałej owacji uczestników zjazdu na jego cześć, gen. Rydz-Śmigły oświadczył:

„Chcę tylko stwierdzić, witając wasz zjazd, jak bardzo jestem rad temu, że mogę się znaleźć przynajmniej na kilkanaście minut wśród was, w waszem koleżeńskiem gronie, a pozatem chcę stwierdzić rzecz drugą: jestem również bardzo rad, że umiecie i chcecie pielęgnować swe dawne i piękne tradycje żołniersko-obywatelskie, że chcecie nie tylko trwać i istnieć w Polsce, ale w poczuciu tej siły, która w was jeszcze najpewniej, bez wątpliwości tkwi, chcecie to swoje istnienie zadokumentować, biorąc na swe barki odpowiedni ciężar pracy dla Ojczyzny. Życzę wam powodzenia serdecznie. (Huczne oklaski.)

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie premjer Kościałkowski, który, uczciwszy pamięć Marsz. Piłsudskiego, powiedział m. in.: Nie chcemy być weteranami, rozpamiętującymi tylko naszą piękną przeszłość, musimy pozostać nadal ludźmi przyszłości i czynu. Szeregi nasze są jednak zbyt szczupłe, by ogrom prac, które Polska wykonać musi, mogły być wykonane tylko przez nasze legjonowo-peowiackie szeregi. W pracach naszych musimy szukać rozszerzenia ich przez ludzi dobrej woli, ożywionych tą samą ideą, która w nas płonie — życie nasze dla Polski. Zakres pracy jest olbrzymi.

Moralnie i materjalnie mobilizuje się cały świat. Nam stać bezczynnie nie wolno. Odwrotnie — wysiłek nasz potężniejszy być musi od innych narodów, a tempo pracy naszej większe. Wyrównać wielką szczerbę w państwowości naszej z poprzedniego wieku, dorównać, a nawet wyprzedzić w marszu narodów, których życie państwowe nieprzerwane było — to trudna rzecz. Ale — zaznacza premjer — na tej drodze dużo już zostało zrobione. Stworzyliśmy w ogniu walki potężną i wspaniałą, prawdziwie rycerską morale armję. Zbudowaliśmy podstawowe zasady naszego ustroju, uchwaliliśmy konstytucję, ustaliliśmy własną, niezależną politykę skarbową. Wyszliśmy na świat szeroki poprzez własny port. Gdyby ziemi naszej zagrażać miał wróg, to w jej obronie staną wszyscy obywatele państwa, niezależnie od przynależności do tych, czy innych grup społecznych, niezależnie od wyznania i narodowości, wierząc, że bronią własnego stanu posiadania materjalnego i moralnego. Przy takiem nastawieniu psychicznem blisko 34 miljonów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nic jej grozić nie może [illegible]

„ZBLIŻCIE SIĘ DO MŁODZIEŻY"

Następnie premjer Kościałkowski zwrócił się do peowiaków, by szukali kontaktu z młodzieżą. Trzeba umieć — mówił premjer — wczuć się w potrzeby tego pokolenia, jego ideały, jego zalety i wady. Trzeba umieć wyszukiwać i pogłębiać jego wartości psychiczne oraz pomniejszać jego wady. Zbliżcie się do niego. Ogarnijcie nadchodzące pokolenia serdeczną troską i życzliwością, począwszy od tych najmłodszych. [illegible]

Po przerwie przystąpiono do obrad zjazdowych.

Ś. † P.

EMIL MÜLLER

emerytowany likwidator Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 6-go marca 1936 r., przeżywszy lat 68.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go marca b. r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Nabielaka l. 12 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Miejski Zakład Pogrzebowy „Concordia", Sobieskiego 16. Tel. 225-32.

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT. ART.

O popularyzację wiedzy

Zagadnienie popularyzacji wiedzy jest dziś szczególnie aktualne. W miarę swego rozwoju, wiedza ma tendencję do coraz większej abstrakcji, do oderwania od pierwszego punktu wyjścia, którym jest doświadczenie. Wymowny przykład stanowi choćby nowoczesna fizyka. Język nauki staje się coraz bardziej niezrozumiały dla profesorów. Równocześnie jednak jesteśmy świadkami nieustannego wkraczania wiedzy w życie codzienne.

Znajduje ona zastosowanie w przemyśle, rolnictwie, a nawet w gospodarstwie domowem. Co więcej, spotykamy się dziś z dążeniami do racjonalizacji pracy umysłowej, tej zdawałoby się najmniej dostępnej świadomemu kierownictwu dziedziny. Wszystko to powoduje konieczność uprzystępnienia wiedzy szerokim kołom społeczeństwa, konieczność jej popularyzacji.

Na pytanie, jak zagadnienie popularyzacji rozwiązać, miała odpowiedzieć piątkowa impreza urządzona przez Kasyno i Koło Lit.-Art. Nie dała ona jednak pozytywnego rezultatu. Każdy z uczonych wypowiedział tylko swoje credo odnośnie do tego zagadnienia, nie troszcząc się zgoła o wywody poprzedników. Zdarzyły się nawet, coprawda odosobnione, głosy przeciw popularyzacji wogóle, prof. Arctowskiego i Ganszyńca.

Pierwszy zabrał głos p. prof. Kazimierz Ajdukiewicz, jako reprezentant filozofji, która może najbardziej jest powołana do wytyczenia dróg w tym kierunku. Uważa on, że popularyzacja wiedzy przynosi korzyści obustronne, zarówno dla wiedzy jako takiej, jak i dla odbiorcy. W nauce każdej jest dużo elementu wzniosłości, który wpływa dodatnio na społeczeństwo. Popularyzacja wiedzy wyplenia rozpowszechniony w szerokich sferach fałsz, bezmyślne przywiązanie do tradycji i autorytetu. Wiedza winna kształtować przekonania ludzkie. Walną przysługę wyświadcza popularyzacja nauce, przeciwdziałając schematycznej specjalizacji i stwarzając typ uniwersalnego uczonego, a także zdobywając nauce nowych adeptów. Aby mogła spełnić swoje zadania, popularyzacja musi być uczciwa, interesująca i przystępna.

Przemówienie prof. Arctowskiego cechowała zgryźliwa ironja. Prelegent wypowiedział się przeciw wszechstronnie wykształconej inteligencji, a od nauki żąda kształcenia fachowego. Stąd raczej przeciwstawia się konieczności popularyzacji, wyżej nad nią ceniąc wychowanie moralne.

Najwięcej konkretnych projektów zawierało przemówienie p. prof. Zygmunta Czernego. Wypowiedział się on za **planowością** popularyzacji, a zadanie popularyzacji pragnąłby włożyć na barki **nauczycielstwa** szkół średnich i powszechnych, które należałoby w tym celu uwolnić od nadmiaru obowiązkowej pracy szkolnej i umożliwić mu uzupełnienie wykształcenia. Należałoby także obniżyć cenę **podręczników popularyzatorskich**, co dałoby się urzeczywistnić, gdyby ich wydawaniem zajęło się **Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych**. Również Powszechne Wykłady Uniwersyteckie powinny być zreformowane tak, aby z nich można było stworzyć bibljotekę popularnonaukową. Prelegent wypowiada się przeciw supremacji nauk ścisłych nad humanistycznemi.

Prof. dr. Ryszard Ganszyniec wypowiedział się przeciw szeroko pojętej popularyzacji. Pragnąłby wiedzę zachować dla **elity** społecznej. Przeciwstawia się wiedzy ścisłej, ze szczególnym przekąsem wyrażając się o technokracji. Tylko kultura **humanistyczna** jest dlań prawdziwą kulturą.

Zdaniem prof. Lorii, popularyzacja wiedzy winna propagować przedewszystkiem **naukową metodę myślenia**. W tem leży wielkie znaczenie nauk ścisłych. Postulat ten spełnia w Polsce szereg ostatnio wydanych podręczników n. p. wydawnictwa Mathesis Polskiej. Natomiast beletryści nasi bardzo często w powieści operujący fizycznemi teorjami, nie mając o nich zielonego pojęcia. Dodatnio wyróżnia się pod tym względem powieść Parandowskiego „Niebo w płomieniach".

Moment uczuciowy do wieczoru, który zaczynał się już stawać nudny, wniosło przemówienie prof. Eugenjusza Romera, wygłoszone z akcentem głębokiego przekonania. Prof. Romer stwierdza na podstawie własnego doświadczenia w masach proletarjackich i wogóle wśród t. zw. prostych ludzi, istnieje wielki pęd do wiedzy. Jest to naprawdę świat dotąd nieodkryty, o olbrzymich możliwościach. Popularyzator stojąc przed tymi ludźmi, ma trudne zadanie nietylko przedstawienia im swej wiedzy, ale i **przekonania** o jej prawdziwości. Okres dzisiejszy nie sprzyja — zdaniem prof. Romera — popularyzacji.

Wkońcu prof. Zygmunt Weyberg usiłował zebrać wyniki ankiety, przeciwstawiając się szczególnie wywodom prof. Arctowskiego i Ganszyńca. Czasy, kiedy wiedza była monopolem uprzywilejowanej garstki, jak w Egipcie, już minęły. Wiedza nie może się odgraniczać od szerokiej publiczności. Popularyzacja ma wielką wartość cywilizacyjną. **(j. kd.)**

Pod prąd

Zdrowe nerwy

Na pewnej proszonej kolacji, która się odbyła w czasie przerwy brydżowej, los czy raczej pani domu posadziła mnie obok pana Polikarpa. Sąsiad mój jadł nie wiele, natomiast pił, jak gdyby chciał zalać jakiegoś robaka, który go gryzł wewnętrznie. Wygląd miał istotnie nieszczególny: cerę ziemistą, w oczach jakieś ponure błyski, włosy zwichrzone.

— Panu coś dolega? — zapytałem ze współczuciem.

Zmierzył mnie spojrzeniem, w którem malowała się bezgraniczna rozpacz i jakaś cicha, żrąca duszę tragedja.

— Ach panie — rzekł wreszcie, westchnąwszy ciężko — żeby dziś żyć, trzeba mieć istotnie nerwy jak postronki...

— Święta racja — odpowiedziałem zgodnie. — Życie stało się obecnie niezwykle trudne... Weźmy np. położenie emerytów zaborczych...

— To mnie nic nie obchodzi. Nie jestem emerytem — warknął p. Polikarp.

— Nie mniej musi pan, tak jak wszyscy, odczuwać przykre skutki obecnego kryzysu...

— Nie skarżę się na kryzys. Mam dość na swe potrzeby...

— Należy pan do szczęśliwych wyjątków... Ale już wiem, co pana gnębi: to pewnie ogólna, niepewna sytuacja polityczna. Żyjemy wszędzie w Europie, jak na wulkanie. Nowa wojna światowa wisi na włosku...

— Gwizdam na wojnę. I wogóle, proszę pana, nic mnie nie obchodzi, ani kolejka linowa na Kasprowy Wierch, ani deficyt magistracki, ani kandydatura przyszłego prezydenta we Lwowie, ani ubój rytualny. Tu wchodzi w grę... kobieta...

— Rozumiem. Cherchez le femme...

— Niech pan sobie wyobrazi: baba ma drugiego króla karo, a na stole, poza ręką, leży w dziadku jak byk as, dama i walet! A ona akuratnie musi wyjść właśnie z tego drugiego króla! A potem jeszcze tłumaczy, że chciała zmylić przeciwnika! Cholera! No, niech pan sam powie, czy nie trzeba mieć zdrowych nerwów, aby nie wyjść z równowagi?

W milczeniu uścisnąłem mu rękę, wyrażając w ten sposób moje głębokie współczucie... RYKSKI

Z FRANCUSKIEJ AKADEMJI LITERATURY. Prasa paryska zapowiada wysunięcie kandydatury do Akademji Francuskiej na miejsce zmarłego Jacques Bainville, redaktora „Action Francaise", znanego powieściopisarza Andre Maurois.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 55

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

I po chwili, jakby udzieliły się jej wątpliwości biednego zarządzającego, dodała jeszcze ciszej, tonem łagodnego współczucia:

— Czy aby to wszystko się panu Medyńskiemu nie śniło? W piwnicy nietrudno się zdrzemnąć. Te zapachy z beczek tak biją do głowy.

— Cicho! — odszepnął błagalnie Medyński.

Z głębi sali dolatywał dalej donośny, bez śladu żadnego gniewu, a nawet wesoły głos Gwidona Borka.

— Tylko nie zapomnij o tym konjaku, knocie jeden, bo ci uszy oberwę. Poczekaj jeszcze. Masz tu klucz. Zanieś go twojemu staremu i powiedz, że to ten od piwnicy kanclerskiej. Czekaj! Czego uciekasz? Powiedz mu też, że w razie, gdyby mu zabrakło dobrego tokaju, maślaczu, albo miodu, to znajdzie tam ładny zapas. Starczy go na całe lata. No, już! Ruszaj, mój mały!

VIII

BORA WIEJE NAD ADRJATYKIEM.

Upływał już szósty tydzień od czasu, kiedy pani Borkowa zjechała z synem do uroczej, odludnej Podgory, i w ciągu tego dość długiego okresu w pensjonacie Schwartza zaszły liczne zmiany, Jedni goście wyjeżdżali i drudzy przyjeżdżali na ich miejsce. Na tarasie i w sali jadalnej widziało się coraz to nowe twarze i co dnia niemal odzywały się na korytarzu jakieś nowe, nieznane głosy.

Stary Czech był zabiegliwy. Nie próżnował. Skoro tylko który pokój miał być zwolniony, można było mieć pewność, że ruchliwy hotelarz tuż przed południem pojedzie do Makarskiej starym gruchotem, udającym statek, i tam będzie oczekiwał przybycia prawdziwego, dużego parowca, który ze Splitu powinien był przywieźć nowy ładunek turystów zagranicznych.

Ci nowi przybysze zazwyczaj mieli pokoje zamówione w Makarskiej. Zdarzało się jednak, że niektórzy przyjeżdżali na chybił trafił, licząc, że znajdą tu w obfitości wszystko, co obiecywały barwne prospekty, przedewszystkiem zaś wielki wybór wolnych pokojów i to koniecznie z pięknym widokiem na morze. Rachuby te niestety często zawodziły. Stare, uczęszczane jeszcze przez Rzymian, kąpielisko nadadrjatyckie miewało przeważnie nadmiar gości i nieopatrzni cudzoziemcy stali na przystani bezradnie, czekając napróżno na jakiegoś pośrednika, któryby ich zaprowadził do wygodnego pensjonatu.

Na takich właśnie czyhał nasz Czech. Upatrzywszy rozglądającą się dokoła gromadkę, rzucał się na nią niby drapieżny jastrząb na łatwą zdobycz. Z takimi miał najmniej trudności. Nie potrzeba im było zachwalać cichej wioseczki nadmorskiej. Nie potrzeba było namawiać. Szli za nim sami, bo nie znając przeważnie miejscowego języka, wyładowawszy na tem słowiańskiem wybrzeżu, byli nieporadni, jak dzieci. Czech, szwargoczący płynnie po niemiecku, zjawiał się zawsze w porę i był przyjmowany, jak prawdziwy wybawca.

Ale ostatnio jakoś nie udawały mu się te połowy. Czasem zdarzyło się jeszcze, że zabiegliwy hotelarz przywiózł sobie z Makarskiej zabłąkanego, zdezorjentowanego cudzoziemca. Przeważnie jednak wracał sam, klnąc i pomstując na złe czasy.

— Pusto się tu jakoś robi u pana — zagadnęła go kiedyś pani Borkowa, siedząc na tarasie, w swym ulubionym kąciku, ocienionym szeroką czapką południowej sosny. — Cóż to? Czyżby się sezon kończył?

— Gdzietam, pani hrabino — jęknął hotelarz. — Sezon jest w pełni. Przecież widzi pani sama, jakie mamy piękne pogodne niebo. Ani chmurki.

— Rzeczywiście — wtrącił Paweł, który tego dnia dotrzymywał towarzystwa matce. — U was tu chyba nigdy deszcz nie pada.

— Przez trzy letnie miesiące ani kropli — ożywił się Czech. — Szanowni państwo przyjechali w czerwcu, prawda? Teraz mamy lipiec, a jeszcze i za sierpień mogę ręczyć, że nie zobaczycie deszczu w Podgorze.

Poręka ta nie była gołosłowna. Sprytny Czech, reklamując swój pensjonat w gazetach jugosłowiańskich, a nawet niektórych zagranicznych, zwykł był dodawać, że pogoda w Podgorze jest gwarantowana i, że za każdy dzień deszczowy zobowiązuje się wypłacać każdemu gościowi odszkodowanie w wysokości jednego dolara. To robiło wrażenie. Nie jakieś tam dinary jugosłowiańskie, ani szylingi austrjackie, ani nawet korony czeskie. Dolary. Tak. To zachęcało.

Przypomniał to teraz (nigdy nie tracił takiej sposobności) i przyjrzał się badawczo twarzom swych słuchaczy, jakby pragnąc się przekonać, jakie to wywoła na nich wrażenie.

Pani Borkowa roześmiała się.

— A jednak i ta zachęta przestała jakoś działać, panie Schwartz — powiedziała. — Nie chcą przyjeżdżać. Ale, ale — dodała — czy to prawda, że dziś w naszym pensjonacie zachorowały znowu dzie osoby?

Czech zmienił się na twarzy.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zamrożona dekapitalizacja Polski

(—). Niemiecki tranzyt kolejowy, jakkolwiek ograniczony, odbywa się bez przeszkód, a Niemcy nadal nie płacą ani bieżących, ani zaległych należności. Koleje niemieckie przewożą w dalszym ciągu przez terytorjum polskie towary i osoby bez żadnego ekwiwalentu dla kolei polskich. Przewidując jednak na wszelki wypadek pewne ograniczenia, Niemcy oglądnęli się już dziś za innemi drogami przewożenia towarów i osób do i z Prus Wschodnich. Drogi te są dwojakiego rodzaju: Część transportu odbywa się drogą morską i w związku z tem wysunięto projekt rozbudow portów u wybrzeży Prus Wschodnich w tej liczbie: Królewca i Elblągu z równoczesną zmianą nastawienia kierunku i polityki Szczecina, Hamburga i innych portów niemieckich.

Drugą drogą, z ominięciem tranzytu kolejowego, to rozszerzenie tranzytu automobilowego. Przez Pomorze przeciągają prawdziwe pociągi samochodowe, składające się z 4—6 wozów. Komunikacja ta, aczkolwiek zastrzeżona traktatem, budzi duże zaniepokojenie, a w pierwszym rzędzie zwraca się uwagę na szkody, jakie ten ruch przysparza polskim drogom na Pomorzu. Słusznie wysuwane jest pytanie: czy Niemcy za ten drogowy tranzyt zapłacą podatek drogowy?

Jak więc widzimy, polskie koleje, które padły ofiarą polityki lekceważenia płynności płatniczej naszych kontrahentów zagranicznych, jak dotąd, nie umiały wybrnąć z tej gmatwaniny, deprecjunującej pojęcie polskiego bilansu płatniczego, racjonalnej kalkulacji itd.

Dzięki temu, że Niemcy zatrzymywały część kapitałów polskich, osłabiając wartość obrotową kolei polskich o 5-7 miljonów miesięcznie, dzięki temu zamrożona należność polska doszła dziś do 90 miljonów złotych. Suma to, jak na nasze stosunki i warunki, nader poważna. Ale nie koniec na tem.

Przed niedawnym czasem bowiem, gdy analizowano siłę kapitałów polskich i niemożność otrzymania zagranicznych poważnych kredytów, dowiedziano się, że Polska sama posiada zagranicą bardzo poważne kapitały, których powrót do kraju, ze względu na brak linji w naszej polityce handlowej, natrafia na bardzo poważne przeszkody.

Niemcy bowiem poza 90 miljonami zł. kolei polskich, trzymają w swych rękach dobre kilka miljonów za dostawy towarowe, a ponadto obywatele polscy posiadają w Niemczech około 150—200 miljonów zł. kapitałów zainwestowanych, które Rzesza systematycznie i konsekwentnie obniża, względnie likwiduje, zatrzymując dochody z tych inwestycyj na t. zw. „Sperrkontach". Przy sprzedaży objektów stosowane są specjalne obciążenia, dochodzące do 40 proc., co utrudnia zdobycie względnej choćby tylko wartości za objekt. I na to patrzymy spokojnie, sugerując się coraz to nowemi propozycjami z naszej czy niemieckiej strony, a czas pędzie naprzód, a wypadki toczą się w torpedowej szybkości, stwarzając coraz nowsze i bardziej skomplikowane sytuacje.

Ale nietylko Niemcy dekapitalizują nasze należności. Drugi nasz sąsiad, Rumunja nie zapłaciła jeszcze za towary, dostarczone jej jeszcze w latach 1933 i 1934. Zatrzymuje ona u siebie kapitały obrotowe polskich dostawców, narażając ich na wielkie kłopoty. Należności te, w rzędzie których znajdują się należne nam sumy za wywłaszczone polskie majątki ziemskie, ocenia się na 18—29 miljonów zł.

Czy tylko te dwa państwa dekapitalizują Polskę? Nie jest tajemnicą, że w wielu krajach, z któremi mamy obrót kompensacyjny czy clearingowy itd., zatrzymane zostały dalsze należności polskie. Trzymają nasze pieniądze: Włosi, Łotwa, Hiszpanja, a nawet Południowa Ameryka. Z dostaw gotówkowych zrobiono sobie na nasz koszt kredyt długoterminowy i to wbrew woli tego ubogiego w kapitały kraju.

I tylko dzięki energji, z jaką zaatakował zamrożenia niemieckie polski minister kolei, odsłonić zdołano tę gęstwię tajemnic, nieprzejrzystego podziału kompetencji, pod której dyktandem na szachownicy polskiego życia gospodarczego nagromadzono szereg łamigłówek, szarad, rebusów itd., które dziś kosztują nas ponad 300 miljonów zł. Słusznie też na marginesie tych zamrożeń notuje dwutygodnik „Gospodarka Narodowa":

„Polityka gospodarcza Polski wobec zagranicy zaczyna wywierać wrażenie sztuki uprawianej dla sztuki, sztuki gubiącej się w niezmiernie pracowicie i pomysłowo konstruowanych szczegółach, niezdolnej jednak ogarnąć sensu całości".

Za tę naukę poglądową płacimy drogo, a tymczasem kilka miljonów ludzi w Polsce czeka na pracę. Kapitały te muszą powrócić, bo czekają na nie polscy robotnicy, polskie drogi, polskie rzeki, polski program parcelacyjny, meljoracyjny itd. Polska jest zbyt biednym krajem, by mogła podarować ponad 300 milj. zł.

Wywóz kapitałów do Erec-Izrael

227 miljonów zł. uciekło z Polski

Emigracja Żydów z Polski do Palestyny ożywiła się w ostatnich latach w stopniu dość znacznym. Ruch ten idzie po linji życzeń społeczeństwa polskiego, jakkolwiek impulsem dla niego są inne zupełnie przesłanki, nie pozostające w związku z kwestją polsko-żydowską w Polsce. Z emigracją tą łączy się jednak jeszcze inne zagadnienie, na które zwróciły uwagę niektóre czasopisma polskie.

Mianowicie emigracja samych tylko kapitalistów żydowskich z Polski do Palestyny (nie licząc proletarjatu) wywiozła gotówką, według oficjalnych ogłoszonych źródeł żydowskich, w r. 1933 — 4.782.000 zł., w r. 1934 — 100.788 tys. zł., a w pierwszem półroczu 1935 r. — 84.812.000 zł. (Razem w ciągu 2 i pół lat 227 milionów zł.). Ta ostatnia cyfra stanowi 48 proc. całego kapitału, przywiezionego w tym czasie do Palestyny.

Zasilanie Palestyny kapitałami z Polski, jest możliwe skutkiem tego, że emigranci-Żydzi mogą zupełnie swobodnie wywozić kapitały z Polski, nie stosującej ograniczeń walutowych. Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się np. w Niemczech.

Emigrant żydowski, opuszczający dziś Niemcy, płaci podatek wyjazdowy (Landfluchtsteuer) w wysokości 25 proc. całego swego majątku. Z tego źródła Niemcy uzyskały od Żydów kwotę 60 miljonów marek. Pozatem cała gotówka, pozostała po upłynnieniu majątku emigranta, musi zostać wpłacona na specjalne konto Banku Rzeszy.

Po przyjeździe do Palestyny Żyd może dysponować temi pieniędzmi, ale wyłącznie tylko na zakup w Niemczech towarów niemieckich. W ten sposób Żydzi, opuszczając Niemcy, pozostawiają tam całą gotówkę i na dodatek jeszcze sprowadzają do Palestyny towary niemieckie. Biada nad tem I. Gruenbaum:

„Oczy wszystkich wrogów żydostwa zwrócone są na Hitlera i jego wyczyny. Od niego się uczą. A widzą: ruguje Żydów z kraju, wypędza ich, a oni, opuszczając kraj, zaprzęgają się dobrowolnie w karetę jego przemysłu, handlu i stają się komiwojażerami, rozpowszechniającymi jego towary"...

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

W związku z akcją zwalczania bezrobocia, ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Zgodnie z tym okólnikiem, przedsiębiorstwa przemysłowe, wymienione w części II. lit. C. rozdz. XVIII. taryfy, stanowiące załącznik do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, otrzymają z urzędu zezwolenie na wykup świadectwa przemysłowego kategorji II-ej, o ile w okresie od 20 lutego b. r. do 31 grudnia b. r. będą zatrudniały najwyżej 625 robotników. To samo dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w rozdziale XIX. taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały najwyżej 1.200 robotników.

Na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III-ciej mogą być prowadzone przedsiębiorstwa przemysłowe, wymienione w tych samych rozdziałach taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały pierwsze — 250, drugie zaś najwyżej 625 robotników, a na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV-ej przedsiębiorstwa, zatrudniające — pierwsze 125, drugie zaś najwyżej — 250 robotników, zarówno przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych.

Umorzenie zaległości podatkowych do kwoty 400 złotych

Minister skarbu zarządził, iż urzędy skarbowe umorzyć mają z urzędu drobne zaległości podatkowe, nieprzekraczające u poszczególnego płatnika kwoty 400 złotych, a pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie. Przy kwocie 400 złotych nie mają być liczone dodatki na rzecz związków samorządowych i szkół, oraz 15-procentowy dodatek, pobierany na mocy ustawy z 26 marca 1935. Umorzenie zaległości podatkowych powoduje równoczesne umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek, oraz kosztów egzekucyjnych.

Umarzane mają być z urzędu powyższe zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym (świadectwa przemysłowe i obrót), dochodowym, majątkowym, od lokali, od placów budowlanych. Umorzenie następuje wówczas, gdy ogólna suma zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza 400 złotych. Z dniem 1 marca 1936 urzędy skarbowe zaniechają prowadzenia egzekucji w stosunku do powyżej określonych zaległości podatkowych. Okólnik ministerjalny podnosi, iż nie podlegają umorzeniu zaległości, zgłoszone do masy konkursowej wskutek upadłości, lub znajdujące pokrycie w sumach złożonych do depozytu sądowego, albo scedowanych na rzecz skarbu.

———

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 9 marca

Sytuacja niezmieniona.
Dolar około zł. 5.27.

AKCJE

Bank Polski 93.75, Starachowice 34.50 — 34.60, Lilpop 9.00.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.25.

Lwów, dnia 9 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 61.00 — 61.75, 6 proc. poż. dolarowa 75.25 — 75.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.10 — 51.50 — 51.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.88 — 62.25 drobne 62.63.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.60 89.78 89.42, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 361.05 361.77 360.33 Londyn 26.27 26.34 26.20, N. Jork tel. 5.28 i trzy czwarte 5.30 5.27 i pół, Oslo 131.90 132.23 131.57, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.95 21.99 21.91, Sztokholm 135.40 135.73 135.07, Szwajcarja 173.35 173.61 173.01.

LONDYN. N. Jork 4.97 i jedna ósma, Paryż 74.97, Berlin 12.31, Amsterdam 7.27 i jedna czwarta, Bruksela 29.28, Włochy 62.25, Szwajcarja 15.14 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119 i trzy ósme, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.20 i trzy ósme, Londyn 15.15 i pół, N. Jork 3.04 i trzy czwarte, Bruksela 51.70, Włochy 24.50, Amsterdam 208.35, Berlin 123.30, Sztokholm 78.15, Oslo 76.15, Kopenhaga 67.65, Praga 12, Warszawa 57.72 i pół.

PARYŻ. Londyn 75.00, N. Jork 15.08, Bruksela 256.00, Włochy 120.60, Szwajcarja 495.00, Berlin 608.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach.

Pszenica, jęczmień, żyto, hreczka wszystkie gatunki mąki i otrąb zniżkują.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów.

Pszenica: jednolita 18.50 — 18.75, zbiorowa 18.00 — 18.25, żyto: standart I. 12.00 — 12.25, standart II. 11.75 — 12.00, jęczmień: jednolity 13.50 — 13.75, przemiałowy 13.00 — 13.25, pastewny 12.00— 12.25, hreczka przemiałowa 14.75 — 15.00, koniczyna: czerwona naturalna 125.00 — 135.00, wolna od kanianki 135.00 — 145.00, nasienna wolna od kan. 96 proc. 145.00 — 155.00, mąka pszenna Stand.: I. gat. I. wyciąg. 33.00 — 33.50, I. gat. I. A 32.00 — 32.50, I. gat. I. B. 31.00 — 31.50, I. C 29.00 — 30.00 I. D 27.50 — 28.00, II. A 27.00 — 27.50, II. B 26.50 — 27.00, II. C 26.25 — 26.75, II. D 25.25 — 25.50, II. E 24.00 — 24.50, II. F 22.50 — 23.00, II. G 20.00 — 20.50, III. A 15.50 — 16.00, III. B 14.50 — 15.00, mąka pszenna pastewna 12.50 — 13.00, mąka pszenna razowa do 0—95 proc. 22.50 — 23.00, mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. 22.50 — 23.00, gat. I. 0—50 proc. 21.75 — 22.00, gat. I. 0—65 proc. 19.50 — 19.75, gat. II. 50—65 proc. 14.25 — 14.50, razowa 0—95 proc. 15.50 — 16.00, poślednia ponad 65 proc. 11.00 — 11.50, otręby: żytnie 8.50 — 8.75, pszenne grube 10.25 — 10.75, pszenne średnie 9.50 — 10.25, miałkie 11.50 — 12.00.

———

Życie gospodarcze

— Donoszą z Rotterdamu, że światowy zbiór kawy w 1935-36 r. wyniesie 29 miljon. worków, z czego 17.27 miljon. worków przypada na samą Brazylję. Po pokryciu zapotrzebowania, które w roku 1934-35 wyniosło 22.68 miljonów worków i zniszczeniu 6 miljonów worków — zapasy zmniejszyły się o 3 miljony worków. Okres 1935-36 również ma dać nadwyżkę zbiorów, wobec czego Brazylja zamierza znowu zniszczyć 4 miljony worków kawy.

— Z dniem 1 kwietnia nastąpi w Poznaniu obniżka opłat za gaz i prąd elektryczny. — Dzięki temu, opłaty te w Poznaniu będą najniższe w Polsce.

— Zaległość niemiecka, albo odwrotnie: pretensja polska do Niemiec za przewóz kolejowy przez Pomorze, wynosi dziś około 90 miljonów złotych.

— Ministerstwo Rolnictwa i R. P. komunikuje: Drobni dzierżawcy rolni, którzy podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, zgodnie z obowiązującemi przepisami, obowiązani są płacić czynsz dzierżawny za 1 ha dzierżawionych gruntów, nie większy niż wartość 150 kg żyta za grunty I klasy, w niższych zaś klasach o 10 procent mniej dla każdej następnej klasy.

Pobieranie i żądanie wyższego czynszu nie jest zgodne z prawem.

Nowy grecki minister wojny



Po ustąpieniu generała Papagosa został mianowany ministrem wojny Metaxas

Z Sokala

WALNE ZEBRANIE L. M. K. Dnia 27 ub. m. odbyło się zwyczajne walne zebranie Oddziału L. M. i K. w Sokalu, — po sprawozdaniu z działalności i udzieleniu ustępującemu Zaządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego Zarządu z Wicestarostą Mr. Scherffem jako prezesem na czele. Walne Zebranie ustaliło program pracy na rok 1936 między innemi budowę przystani kajakowej na „Jordanówce".

Oddział L. M. K. w Sokalu dzięki energji i wysiłkom prezesa Mr. Scherffa, rozwija się bardzo pomyślnie i już dziś po 2 letnim istnieniu należy do najwzorowszych Oddz. w obrębie Okręgu L. M. K.

Pogromczyni lwów — ofiarą zawodu

Z Paryża donoszą:

Jedna z najsłynniejszych pogromczyń dzikich zwierząt, Ivonne Chaffreix, która swoją tresurą lwów wprawiała w podziw wszystkie niemal okolice Europy i Ameryki, uległa onegdaj w czasie przedstawienia w Bordeaux ciężkiemu wypadkowi. Pogromczynię, występującą pod pseudonimem „Martha la Corse" wyniesiono z areny ciężko ranną i przewieziono w stanie niemal beznadziejnym do szpitala. W czasie przedstawienia rzuciła się na nią lwica, która do tej pory, podobnie jak jedenaście pozostałych lwów, była posłuszna każdemu skinieniu pogromczyni. Widocznie tresura nie daje żadnej rękojmi bezpieczeństwa, gdyż z chwilą obalenia pogromczyni przez buntowana lwicę, pozostałe zwierzęta chciały ją również zaatakować. Z trudem udało się personelowi cyrku poskromić rozszalałe bestje. Stan Ivonny Chaffreix jest tak ciężki, że przypuszczać należy, iż nieszczęśliwa stanie się ofiarą swojego niebezpiecznego zawodu.

Dochodowa impreza
kosztem emerytów w świetle prawdy

Od prezydjum Polskiego Towarzystwa emerytowanych pracowników państwowych, ich wdów i sierót we Lwowie, otrzymaliśmy poniższe pismo:

W lwowskim „Ilustrowanym Expresie Wieczornym" z dnia 23. 2. 1936, Nr. 1778, ukazał się artykuł pod tytułem: „Mamy tego dość", dochodowa impreza kosztem emerytów, w którym zamieszczony został anonimowy list jednego z czytelników tegoż pisma w sprawie akcji prowadzonej przez istniejące we Lwowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 11 Towarzystwo emerytów państwowych w obronie praw emerytalnych.

W odpowiedzi na list ten, w którym bezimienny autor w sposób bezpodstawnie oszczerczy zarzuca Towarzystwu podejrzaną pokątną akcję w obronie praw emerytalnych, która zdaniem jego nie jest prowadzoną prosto, uczciwie i jasno i robi wrażenie żerowania na nastrojach wśród emerytów, podpisany Zarząd wyjaśnia jak następuje:

Polskie Towarzystwo Emerytów państwowych ich wdów i sierót we Lwowie, istniejące legalnie na podstawie statutu, zatwierdzonego reskryptem Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 24. 3. 1931 L. P. B. 152/31/Stow., zorganizowało po wydaniu dekretu P. Prezydenta Rzp. Nr. 85 z 22 listopada 1935, o częściowem odjęciu lat wysługi emerytalnej, zebranie swych członków, na którem postanowiono zwołać we Lwowie ogólny wiec emerytów państwowych, celem zajęcia stanowiska wobec tego dekretu.

Wiec ten odbył się dnia 15. 12. 1935.

W wykonaniu uchwał wiecu, wychodząc z założenia, że tylko silna liczbowo organizacja walczyć może skutecznie w obronie praw swych członków, Wydział Towarzystwa zaapelował do emerytów, by masowo wpisywali się do Towarzystwa emerytów Państwowych we Lwowie, a zarazem opierając się na uprawnieniu statutowem, podało do wiadomości członków, że Towarzystwo sporządza dla swoich członków na żądania odwołania do Izby Skarbowej, przeciwko nowemu sposobowi obliczania należytości emerytalnych po myśli dekretu P. Prezydenta Rzp. Nr. 85 z r. 1935.

Na skutek i od chwili ogłoszenia wspomnianego apelu, Towarzystwo Emerytów rozwinęło się znacznie pod względem ilości członków.

Towarzystwo pobiera od nowowstępujących członków ustalone przez walne zgromadzenie wpisowe w kwocie 50 gr. i ze względu na kryzys tylko półroczną wkładkę 1 zł. 50 gr., jakkolwiek statut przewiduje prawo żądania rocznej wkładki.

Oprócz tego pobiera Towarzystwo za sporządzenie i przepisanie odwołań, które muszą być indywidualne a nie szablonowo traktowane, po 1 zł. od odwołania, ze sporządzeniem bowiem odwołań połączone są wydatki, jak: wynagrodzenie członka Towarzystwa skarbowca, rutynisty w tej dziedzinie, emeryty, który jednak nie należy do Wydziału Towarzystwa, dalej wynagrodzenie za przepisanie na maszynie, na kupno papieru i t. p.

Towarzystwo nie sprzedaje druków na odwołania, jak twierdzi anonimowy autor listu, tylko na żądanie interesowanego opracowuje dlań odwołanie według dat zapodanych przez interesowanego.

A teraz co się dzieje z tymi setkami złotych, zagarniętymi dziennie przez Towarzystwo?

Przedewszystkiem podnieść należy, że żaden członek Wydziału, a w szczególności gospodarz, skarbnik, sekretarz — nie pobiera z funduszów Towarzystwa żadnego wynagrodzenia czy to w formie stałej pracy, czy też doraźnej gratyfikacji. Spełniają oni swe obowiązki bezpłatnie, a mają w obecnym okresie chyba dosyć pracy.

Fundusze pieniężne Towarzystwa idą na pokrycie potrzeb Towarzystwa, określonych statutem, jak na wkładki do Związku Zrzeszeń emerytalnych w Warszawie, którego Towarzystwo jest członkiem, na wynajęcie i urządzenia odpowiedniego dla celów Towarzystwa lokalu, jego obsługi, na prenumeratę gazet i t. p., wreszcie na spłatę długów.

Zaznaczyć tu wypada, że Towarzystwo przed wiecem, ze względu na małą ilość członków i skromne fundusze, nie miało własnego lokalu, korzystało za opłatą z lokalu innego Towarzystwa, obecnie skutkiem liczbowego wzrostu członków Towarzystwa, zmuszone jest Towarzystwo dla utrzymania łączności koleżeńskiej w Towarzystwie mieć odpowiednio urządzony własny lokal.

W myśl Statutu (§ 2) sprawy polityczne są z celu Towarzystwa wykluczone. Wynika z tego, że Towarzystwo jest zrzeszeniem apolitycznem i z tego powodu Towarzystwo nigdy żadnej akcji politycznej nie prowadziło i nie prowadzi. a tem samem niema nic wspólnego z organizowaniem emerytów na platformie, nie mającej nic wspólnego z obroną ich praw.

Tyle na wyjaśnienie na artykuł „Mamy tego dość".

Polskie Towarzystwo emerytowanych pracowników państwowych ich wdów i sierót we Lwowie.

———

80 osób zgadło datę
zarejestrowania radjoabonenta № 500.000

Onegdaj w lokalu Polskiego Radja przy ulicy Mazowieckiej 5 odbyło się zebranie jury Wielkiego Konkursu Radjowego p. t. „Zgadnij, którego dnia zarejestrowany będzie abonent Polskiego Radja Nr. 500.000.

Po komisyjnem zbadaniu odpowiedzi na konkurs, okazało się. że wśród nadesłanych 4.712 listów — trafnych było 80. Wszystkie te osoby zgadły, że Polskie Radjo zarejestruje w swych kartotekach półmiljonowego abonenta dnia 13 stycznia 1936 r.

100 cennych nagród rozdzielonych zostało w nast. sposób: Adam Sztyc z Krakowa otrzymał miesięczny pobyt w uzdrowisku krajowem, Eugenjusz Karaś z Gdyni — superheterodynę „Olimpic" produkcji Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych. Aleksandra Krupianka z Warszawy — superheterodynę „Majestic" wyrobu „Electritt Co", Stanisława Górnikiewicz z Włocławka — odbiornik „Ambasador" wyrobu „Telefunken", Bolesław Kozubski z Zoliborza — odbiornik „Picolo" produkcji firmy „Natawis" Stanisław Lichosik ze Stryja — odbiornik „Echo 121" — produkcji Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych, Wincenty Bartel z Nikiszowiec na Górnym Śląsku — wycieczkę morską po Bałtyku wraz z dojazdem do Gdyni. Genowefa Tymińska z Wilna — dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku krajowem wraz z biletami kolejowemi, Józef Matusiak z Białej Szlacheckiej pod Łodzią — rower, Piekłówna Marja z Białej Bielsko — odbiornik turystyczny, Barbara Noetiz-Tokarska z Kiekrza obok Poznania — zbiorowe wydanie dzieł Prusa w 26 tomach, Zofja Ogorzałówna — komplet narciarski, lub kajak do wyboru, Henryk Krzeszewski z Krynicy — zegarek, Władysława Starościakówna z Orzegowa na Górnym Śląsku — aparat fotograficzny, Józef Ambrosewicz z powiatu wilejskiego — narzędzia rolnicze do wyboru, Marja Nowakowska z Katowic - Ligoty — komplet naczyń domowych i Józef Mrzygłód z Józefówki w Małopolsce Wschodniej — również narzędzie rolnicze. Ponadto 6 osób otrzymało półroczne abonamenty pisma codziennego do wyboru, 10 osób półroczne abonamenty radjowe, 6 osób półroczne prenumeraty tygodnika „Antena", 10 osób kwartalne prenumeraty tygodnika „Antena" i 50 osób komplety ilustrowanych wydawnictw Polskiego Radja.

Ciekawe jest, że w tym konkursie abonenci Polskiego Radja kierowali się prawdziwą intuicją, gdyż największa ilość odpowiedzi na dnie od 11 stycznia do 15 stycznia pada właśnie na dzień 13 stycznia, w którym został zarejestrowany półmiljonowy abonent. Przy 80 trafnych odpowiedziach dzień 13 stycznia — na 12 stycznia jest tylko odpowiedzi 17, a na 14 stycznia — 21.

———

Z Turki

SIANKI CHCĄ BUDOWAĆ ELEKTROWNIĘ. Odpowiednie czynniki w Siankach czynią starania w kierunku wybudowania własnej elektrowni, która wobec rozbudowy zimowiska jest tam bardzo potrzebna. W razie, gdyby doszła do skutku koncepcja elektryfikacji stacyj kolejowych na linji letnisk Sambor—Sianki, miejscowość ta korzystałaby także z prądu, który ma być sprowadzony z elektrowni w Borysławiu.

Z Jarosławia

WALNE ZEBRANIE Z. O. R. KOŁA JAROSŁAW ODBYŁO SIĘ W DNIU 1 MARCA 1936 R. przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu i dokonało przez aklamację wyboru, pozostawiając dotychczasowy Zarząd w składzie niezmienionym pod przewodnictwem inż. Marjana Sobolewskiego.

Z NASZEJ WSI

Dobrze zasłużeni na wsi

Ach, któż tam w mieście interesuje się tem, jak żyją ludzie szarzy, wsiowi?! Inaczej zgoła w mieście, choćby na przedmieściu wygląda wszystko, niźli na wsi — a jeszcze tam na kresach dalekich, na krańcu nieba polskiego, nad Zbruczem granicznym: przeważnie ludziska pędzą marny żywot, o jakim się w szumnem mieście i nie śniło...

* * *

W oczach prawie rósł ten dom... polski... Nieraz widziałem, jak starzy i młodzi dźwigali cegły, wapno — a przodownikiem w robocie zawsze był dzierżawca folwarku, Polak. — Ze składek dosłownie lepił ściany, choć sam ponoś na swej dzierżawnej arendzie bankrutujący, ale zaciekle budował razem z inszymi wspólny dom polski, dom na wsi kresowej. Przyozdobił orłem polskim, tym nieraz jedynym symbolem przynależności do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zgromadzi się Polacy i Polki. Zeszło się ich kilkuset. Wśród pieśni prapolskich pienia odzywa sie wzruszenie w tajonych sercach wsiowych, uczucia polskie, zapomniane. Odczuli tę żywą łaskę i gości cudzy i młodzi wojskowi z KOPU...

A żywą Polskę tam „robi" dzierżawca wraz z małżonką swoją, która kiedyś w czas zawieruchy wojennej, sporo przykrości żałosnych zaznała i dochodzeń za nauczanie polskiej nauki. Ale to minęło niepowrotnie. Odtąd pod polskiem niebiem, a nawet pod polskim dachem, wolni, jak ryby w wodzie, choć żyją z dnia na dzień, i nie na własnych śmieciach, ale na arendzie dzierżawnej, marnej. Budują pospołu z wszystkimi ludźmi dobrej woli polski dom w kresowej wioszczynie!

* * *

W Domu Polskim kresowym odbywa się przedwyborcze zebranie radnych: liczą głosy z lękiem, boć może przegłosują ich Rusini... Podnosi się wrzawa: ambicyjki stare wyłażą z chodaczków podartych i wybuchają krzyki pospólne, niczem sejmikowe swary, potępieńcze, uradawne... Kłócą się Polacy. Aż ktoś tam nieproszony próbuje zgodę czynić, żgadzić... Zaklina do miru... czuwa, by nie uronić nic z ważkich głosów, tak tutaj bezcennych. Uspokoiła się burza, zawierucha wsiowa... Cisza, makiem siana... Tylko z portretów z ścian spoglądają i zdają się urzekać żywych zgromadzonych, one dobrotliwe oczy na obrazach, oczy Marszałka i Inspektora generalnego armji... Patrzą i zdają się uczestniczyć i w swarach i w zwadach i w radach i w milczeniu tajonem, niepewnem tych oraczy syzyfowych zagonów!...

* * *

W świetlicy strzeleckiej, nieopalonej, nauczyciel gromadzi wieczorem młodych junaków wsiowych: całe długie zimowe godziny czytają na głos polskie pisma. Pouczają się, jak umieją. Wiotkie kręgi pary owijają się około młodych warg. Opary dymowi podobne, choć papierosów prawie nie palą kawalerowie młodziutcy, boć i nie mają za co, a kurzenie domowego prościucha czeka ciężki areszt, więc w zimne wieczory opowiadają o historji polskiej. Bębnią chłopcy paragrafy nowej konstytucji, smakują w dziejach ciekawych narodu już żywego i wzdychają... Może po młodych czuprynach roi się im, by i oni tacy byli bitni i sławni, jak tamci z historji.

* * *

W ochronce wiejskiej, niskiej szczebiocą dziecioska, jak szczygły w klatce: biedusia wsiowa, sieroca garnie się, by się uczyć piosenek polskich, bajek ciekawych, robótek dziewczęcych, albo i codziennych gospodarczych... I nadewszystko mowy rodzonej polskiej, boć przecież wiadomo, że w domach z mieszanych małżeństw, po rusku potocznie się gwarzy... A tu ciche zakonnice w tej dalekiej wioszczynie zebrały gromadę dzieci polskich. I zaiste wykwitła girlanda główek słowiańskich, niczem wiejskie blade kwiaty z wiejskiej chaty w czas bezlitosnej zimy...

Ochronka szkolna i jej mieszkańcy omal ledwo bytują z dnia na dzień — codzienna biedusia wygląda z kątów, dzieci wiotkie, jakby z pańskiego położenia, a może niedokarmione po domach rodzinnych i tu w ochronce nie nasycą się, boć omal tylko słowem bożem żywem karmią się w ubogich ścianach, a chleba powszedniego nie starczy dla wszystkich piskląt... Braknie i włóczki na robótki dziewczątkom, przydałoby się i mydło, by dzieciece kiecki sierocych brudasków poprać... A jed-

Dzień kulturalny

MUZYKA POLSKA W PARYŻU. W wielkiej sali Pleyela w Paryżu, orkiestra pod kierownictwem p. Cnoez z udziałem wybitnej skrzypaczki francuskiej p. Colette Frantz, wykonała po raz pierwszy najnowsze dzieło młodego polskiego kompozytora Jerzego Fitelberga (syna Grzegorza) „Drugi koncert skrzypcowy z orkiestrą". Koncert ten zyskał zasłużone powodzenie zarówno u publiczności jak i u krytyków i w bieżącym sezonie będzie wykonany w różnych stolicach europejskich.

ZGON Ś. P. JANA WOYCIESZKI. W Warszawie zmarł na zapalenie płuc, przeżywszy 50 lat, znany baletmistrz ś. p. Jan Woycieszko-Ojra. Ś. p. Jan Woycieszko był wychowankiem baletu Opery Warszawskiej. Rozpoczął pracę na scenie za dyrekcji Myszkowskiego w teatrzykach warszawskich „Aquarium", „Renaissance". Pracował następnie dłuższy czas zagranicą u Ronachera w Wiedniu, teatrach paryskich „Casino de Paris", „Folies Bergere" i „Moulin Rouge", w Londynie i w Nowym Jorku. Był partnerem słynnej francuskiej artystki musichallowej Mistinguett, odbywając z nią tournees zagraniczne. Po powrocie do Polski, pracował jako baletmistrz w teatrzyku „Morskie Oko", we Lwowie, ostatnio zaś w „Wielkiej Rewji".

STAROŻYTNY MEDALJON URATOWANY DLA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Przed niedawnym czasem został Muzeum Narodowemu w Krakowie zaoferowany do nabycia ciekawy złoty medaljon. Na jednej jego stronie widoczny jest wizerunek Chrystusa, o głowie z profilu, o rysach pełnych subtelności i mistycznej powagi. Obok głowy Zbawiciela i na odwrocie medalu napisy hebrajskie. Podobny wizerunek Chrystusa z napisami również w języku hebrajskim, znajdujący się na t. zw. medalu Campo dei Fiori, opublikował przed rokiem p. J. Jankowski w jednem z polskich pism ilustrowanych. Ten słynny medal z Campo dei Fiori, znaleziony przez Francuza Boyen d'Agen w Rzymie w r. 1897, posiada według p. Jankowskiego szczególne znaczenie. Miał być bowiem wykonany w pierwszym wieku chrześcijaństwa, a przedstawia pierwowzór wizerunku Zbawiciela.

Służył on przypuszczalnie jako tessera (znak rozpoznawczy) dla chrześcijan, chcących wejść do katakumb. Czy zabytek krakowski, powstały — jak forma medaljonu wskazuje — na przełomie wieków XVI—XVII, jest wzorowany na medalu z Campo dei Fiori, czy też w innym okazie, stwierdzić trudno — w każdym razie jednak jest on ciekawym i cennym dokumentem. Mimo to, zabytkowi temu, związanemu z naszym krajem i tem, że odkopano go w ziemi sanockiej, groziło zniszczenie, zamierzano bowiem — z braku nabywcy — przetopić go. Medaljon jednak udało się dla Muzeum ocalić. Dopomogły tu inicjatywa i pomoc Członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego oraz przedewszystkiem zasiłek Miejskiej Kasy Oszczędności. W ten sposób, za niewielką stosunkowo cenę (zapłacono jedynie cenę wartości złota medalionu) zdołano ocalić dla Muzeum Narodowego medaljon, wystawiony obecnie na widok publiczny w sali im. Rusieckiego w Galerji w Sukiennicach.

Oxford trenuje



Załoga regaty oxfordzkiej rozpoczęła trening do słynnych zawodów Oxford-Cambridge

Po zjeździe prasy katolickiej

Nowy, piękny Dom Piusa XI. przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie jest siedzibą Akcji Katolickiej. Zjazd prasy obraduje tu po raz pierwszy. W świeżo wykończonych salach pierwszego piętra zaczynają się zbierać uczestnicy. Oto wysoka postać kardynała Kakowskiego przesuwa się do stołu prezydjum. Oto biskup śląski, ks. Adamski wita się uprzejmie z świeckimi przedstawicielami prasy, których są tutaj w mniejszości wobec duchownych. Ze Lwowa jest ks. kanonik Chwirut, reprezentujący „Gozetę Kościelną". Wita wszystkich ks. prałat Kaczyński, dyrektor Kat. Agencji Prasowej.

Zaczynają się obrady. Po zagajeniu zebrania przez JE. kard. Kakowskiego, pierwszy referat wygłasza O. Urban, jezuita, b. redaktor „Przeglądu Powszechnego". Mówi o infiltracji bezbożnictwa w umysłowość polską. Rozporządza bogatym materjałem informacyjnym, cytuje pisma, daty, fakty. Ogólna charakterystyka dowodzi, że ateizm przybrał obecnie cechy masowości i agresywności. Gdy w XVIII. i XIX. w. ateiści ograniczali się do elity intelektualnej — dziś idzie z Rosji sowieckiej propaganda bezbożnictwa wśród warstw ludowych i robotniczych. Gdy dawniej ateiści lekceważyli i pobłażliwie tolerowali religijność — dziś ją zwalczają wprost. Dowodem tego agitacja i wydawnictwa wolnomyślicieli. Oprócz akcji bezpośredniej, wolnomyśliciele szerzą swe idee przez popieranie wszelkiego sceptycyzmu i indyferentyzmu, oraz przez podrywanie autorytetu duchowieństwa wśród ludu. Bezbożnictwo idzie stale w parze z propagandą komunistyczną. Na tę wspólność położył mówca silny nacisk, poparty przekonywającymi faktami i argumentami.

Referent wysunął szereg postulatów: 1) stworzenie centrali, informującej o objawach ateizmu, 2) założenie biura prawniczego dla udzielania porad, jak walczyć z napaściami i kalumnjami bezbożników, 3) uaktywnienie apologetyki w prasie codziennej i perjodycznej, 4) powiększenie liczby świeckich obrońców wiary, 5) podniesienie kultury wśród samych księży.

Drugim referentem był ks. biskup Adamski, który przedstawił zebranym stosunek Kościoła do szkoły. Wywody czcigodnego prelegenta były w niektórych kwestjach rewelacyjne. Mówca scharakteryzował podstawy prawne i praktykę naszych władz szkolnych, uwydatniając tu zawsze rozbieżności. Episkopat uzyskał w zasadniczych sprawach zupełne porozumienie z Rządem Rzplitej, natomiast niższe władze szkolne, opanowane przez „Związek Nauczycielstwa Polskiego" są ostoją radykalizmu i walki z Kościołem.

Konstytucja polska daje szerokie możliwości w rozwoju życia religijnego; nie przesądza ona wprowadzenia szkoły wyznaniowej, ale też go nie wyklucza. A szkoła wyznaniowa jest postulatem, do którego realizacji dąży Episkopat. Niech dzieci katolickie, mają wyłącznie katolickich nauczycieli, dzieci ewangielickie wyłącznie ewangielików, a dzieci żydowskie wyłącznie Żydów. Wywody ks. biskupa śląskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Po przerwie głos zabrał ks. prałat Kaczyński, który mówił o międzynarodowej wystawie prasy katolickiej w Watykanie. Poza tem sprawy bieżące i dyskusja nad referatami.

W drugim dniu Zjazdu, w środę, 4 marca, obradowano nad sprawami katolickiej prasy perjodycznej. M. P.

Wśród wydawnictw

»LWÓW«

W ramach Bibljoteki Uzdr. - Turystycznej pod redakcją p. Adama Kowalczewskiego - Siedleckiego ukazał się oryginalny przewodnik - reportaż ze Lwowa, ozdobiony szeregiem pięknych ilustracyj najpiękniejszych i najcharakterystyczniejszych zabytków i typów naszego miasta.

Na wstępie — obok przedmowy Redakcji i nastrojowego artykuliku p. t. „Lwigród" znajdujemy obszerny rys historyczny o naszem mieście pióra dra Aleksandra Czołowskiego „Przedmurze Polski". Dalej idą zwięzłe, a lekko napisane opisy Wysokiego Zamku, Rynku, śródmieścia, parków i ogrodów, dworca głównego, Targów Wschodnich i t. d. Część beletrystyczna reprezentują: „Lwów na wesoło" „Ta-ta tu, ta ja-tu", ...„mówi Warszawa", „Teraz już wiesz?", „Orlętom Lwowa", „Stary lew", „Sprzątacz" i w. in.

Treść, jej układ, strona graficzna tego sympatycznego wydawnictwa prezentują się b. dobrze; „Lwów" powinien też znaleźć się w bibljotece każdego, kto miasto nasze kocha a chce mieć z niego miłą pamiątkę. (Do nabycia w Fzmie „Krakowianka", Łyczakowska 24).

---

nak zimą szczebiot dziecięcy już przedwiośniem dzwoni cały boży dzień, aż do odwieczora, gdy — jeśli księżyc nie łaskaw — a nafty nie dostaje się na wieczorne robótki, — to przy płonącym ogarku drewnianym, mdlejącym ruszają się bachory w skąpem światłocieniu. Błyszczą się im oczęta, jak tarenki, albo djamenty czarne do dobrej polskiej nowiny radosnej... i potem, gdy wrócą na nocleg do chatynek rozdonych i usną w beztrosce, to może śnić będą o bajkach we dnie zasłyszanych o zaklętych czarach i polskich łaskach przedziwnych...

* * *

Jadąc do pacjentów, spotykam księdza z kopą lat na karku, który chadza piechotą gdzieś wiele kilometrów i śniegiem i kopną drogą, albo grzęskiem błotem podolskiem. Idzie gdzieś tam na religję, by godzin nauczania nie utracić w kresowej szkółce.

Dlaczego na piechotę? — zapytuję. „Z powodu „kryzysu!". Samorząd zalega z należytością jeszcze zeszłoroczną. Podwody nie rade jadą!"... Innym razem prosi mię księżyna starszawy, spotniały, jowialny, którym jako nieużytym niedojdą i władze kościelne pomiatają. Prosi mnie, „bym się wstawił w Kuratorjum za nim, by mu zwiększono liczbę godzin bezpłatnych religji, jakoże nie może wyczerpać materjału religji". Zastanowiłem się poważnie nad tym księżyną, chadzającym tam i sam po kresowej ziemi małopolskiej, ale przecież odwiecznie polskiej, niby siewca, rzucający ziarna plenne na odłogiem leżące niwy ugorne.

* * *

Wsiąkłem onegdaj w zapadłym kącie kresowym do pacjenta wioskowego. Krople mokrej, wilgotnej rosy na ścianach, zdały się widomie płakać nad losem tego łazarza, złożonego chorobą, niby płacz nieutulony, beznadziejny. Badałem, pocieszałem, jak umiałem, a na pożegnanie ten zwid czegoś tam szukał pod wezgłowiem... i na siłę próbował mi wsunąć monetę — srebrnika dużego polskiego! Odrzuciłem.

Odtrąciłem odruchowo jego drżącą rękę — ocknąłem się i zdziwiony pytam ciekawie: skąd macie pieniądze? „Ksiądz wikary chodzi po kolendzie i zostawił"... „No to zostawcie wy sobie na mleko" — a na podwórzu, choć wietrzny mróz piekł, gorąco uderzyło mi do głowy i pomyślałem w duchu: ot księżyna u bogacza pewno wymącił, a nędzarzowi oddał!...

* * *

Ciżba przedwyborcza obległa budynek gminny: w popołudniowem słońcu tłoczą się niecierpliwi. Przez okno kancelarji gminnej zobaczyłem, jak omatulana w ogonku z żółwiem przyśpieszeniem posuwała się w ludzkiej kolejce, by wrzucić nareszcie swój polski głos do urny wyborczej! Poznałem ją... jak mgnienie odżyło mi wspomnienie, gdy zdrowa, kraśna na weselu wiejskiem niedawno śpiewała w upojeniu. Dziś zmieniona fatalnie, jakby schyliła swą pyszną główkę przed oczyma ciekawemi... A mnie korciło nieodpornie czemuś przyskoczyć do niej, schwycić za jej dłoń gorącą, tak jak niegdyś — i zapytać o wszystko...

Przeprowadzić przez ścieśnioną falę tłoku wyborców natrętnych, nieustępliwych.

Minęły długie chwile... falą ludzka przybijała do wyborczej urny. Patrzę zblizka: twarzy z pod chusty omal nie widać; smugami szkarłatu wykwitła aż po czoło. Straszliwą chorobę na pierwszy rzut oka na jej twarzy zauważyłem.

Późnym wieczorem, pognałem na przełaj, aż pod jej domek... Pod okienkiem jej chatki staję i patrzę w migocące szybki: siedzi cicha koło skrzyni, schylona nad książką... Czyta samotna... Obok na łóżku białowłose dziecko śpi... Z wahaniem wchodzę do chatynki. Cicho staję nad moją obywatelką - wyborczynią. — Odruchowo chwytam za książkę starą, potarganą. Mickiewicza poezje!... Ach zrozumiałem: to arcypoezje natchnęły ją, że choć chora, w gorączce śmiertelnej i oszpecona poszła do wyborów jawnie, niemal po bohatersku...

* * *

„Wszystko to być może, jednak ja to między bajki włożę" — pomyśli niejeden Czytelnik! A jednak zaświadczam, iż tam na kresach dalekich tez tają się pracownicy cisi, nienazwani nawet przez nikogo, nie mający odznaczeń niejakch, ale jakimś instynktem prapolskim wiedzeni, wszystko oddają sprawie, wszystkie wysiłki serdeczne...

Ich praca, być może, wsiąknie bez echa w piaski codziennego bytowania... a oni pozostaną cisi i pełni ewangielicznej pokory serca, nie żądni sławy wiotkiej, ani chełpliwej samochwały, skazani chyba na łaskę własnych wzruszeń. I napewno nikt o nich i mówić i wspominać nie będzie, chybaby bardzo wsłuchał się w tętno kresowej Matki — Ziemi polskiej...

DR. TADEUSZ KUNICKI

Wiadomości bieżące

10 marca 1936

Wtorek

40 Męczenników
Jutro: Konstantyna
Wschód słońca 6·2
Zachód „ 17·31

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 10 bm. godz. 8 „Bal w Savoyu". Ab. 12.

Środa, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Bal w Savoyu". Ab. 12.

TEATR ROZMAITOSCI

Wtorek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Środa 11 bm. godz. 8 „Trafika Pani Generałowej". Ab. 11.

KINOTEATRY

APOLLO: „Baron Cygański" operetka Jana Straussa.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Hävilland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Burłak z nad Wołgi".
CHIMERA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
COLOSSEUM: „Tajemnice Peraku" i rewja „Wszystko na maśle".
GRAŻYNA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Ostatnie dni Pompei" oraz kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: Film żydowski „Schir-Haschirim", oraz dodatek „Śpiewajmy wszyscy razem!"
MUZA: „Złote jezioro".
PALACE: „Dawid Copperfield" — Friddie Bartholomew, Maureen O'Sullivan, Madge Evans, Barrymore.
PAN: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
PAX: „Sequoia" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
STYLOWY: Lawrence Tibbet w filmie — „Metropolitan" oraz rewja.
SWIT: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Pod pałącem niebem Argentyny" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5. WŁOCHY.

— TEATR WIELKI: Dziś we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 8-mej „Bal w Savoyu" operetka P. Abrahama. W głównych rolach B. Halmirska, N. Wileńska, K. Dembowski, St. Jaśkiewicz, Wł. Więckowski. L. Pietraszkiewicz. Reż. Tatarkiewicz. Dek. Otto Rex. Kier. muzyczny J. Mund.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 8-mej „Trafika Pani Generałowej" z Bohdańską, Łęcką, Martini i Niczewską oraz Śliwińskim i Stępowskim. Reż. Br. Dąbrowski.

— VIII. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ, został na skutek choroby R. Totenberga, przełożony na dzień 13 b. m. Odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego. Dyryguje Ignacy Neumark. Program przewiduje dzieła: Beethovena (koncert skrzypcowy), Mozarta (Serenada), K. Szymanowskiego (chanson polonaise), de Falla i Paganiniego. Pozatem, dla uczczenia siedemdziesięciolecia kompozytora II. Symfonja J. Sibeliusa.

— NOWE PREMJERY W TEATRACH MIEJSKICH. Data wstawienia arcydzieła Słowackiego „Ksiądz Marek", zostanie ustalona w najbliższych dniach. W każdym razie premjera odbędzie się w ciągu następnego tygodnia.

Próby sensacyjnej sztuki „Korespondent Wasz donosi" w pełnym toku. Główną rolę kreować będzie T. Białoszczyński.

— WIECZÓR TAŃCÓW PLASTYCZNYCH. Dnia 16 b. m. o godz. 7.30, odbędzie się w sali Teatru Rozmaitości — Wieczór tańców plastycznych, szkoły Beli Katzowej z zupełnie nowym programem. — Wieczór ten, swoim interesującym programem wzbudził w sferach artystycznych duże zainteresowanie.

Przedsprzedaż biletów: w firmie Seyfarth, Akademicka 6. — Dochód na rzecz Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej we Lwowie.

— P. MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI PRZED MIKROFONEM. W związku z inauguracyjnem posiedzeniem Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, które odbędzie się we wtorek w sali Uniwersytetu Jana Kazimierza, transmitować będzie Rozgłośnia Lwowska o godz. 17.15 — na wszystkie rozgłośnie polskie — przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego na temat polityki kulturalnej i oświatowej Rządu na terenie Małopolski.

— POPULARNY KONCERT RADJOWY. Potpouri najpiękniejszych oper i operetek usłyszymy we wtorek, o godz. 12.30 w wykonaniu popularnej w całej Polsce lwowskiej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

— RECITAL WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO. Utwory Karola Szymanowskiego, Sibeliusa i Albeniza, usłyszymy we wtorek o godzinie 18.45 w wykonaniu znakomitego skrzypka Wacława Kochanowskiego — akompanjuje Tadeusz Seredyński.

— LWOWSKI FELJETON AKTUALNY. Redaktor Tadeusz Ulanowski, opowie radjosłuchaczom o najaktualniejszych zdarzeniach lwowskich z ubiegłego tygodnia. Prelekcja o godz. 19.00.

— PORADNIA TECHNICZNA DLA RADJOSŁUCHACZY. Z dniem 1 marca, uruchomiona została w Rozgłośni Lwowskiej poradnia techniczna dla radjo abonentów. Porad udziela Kierownik Techniczny Rozgłośni Prof. W. Korecki, oraz inżynierowie Wydziału Technicznego. Poradnia czynna jest co piątku w godzinach od 17.00 do 19.00 w lokalu Wydziału Technicznego Rozgłośni (ulica Batorego 6). — Udziela się porad technicznych i prawnotechnicznych w sprawach radjofonji. Wobec tego, że w sprawach tych zgłasza się do poradni bardzo wielu radjosłuchaczy, abonenci ci otrzymują przy zgłoszeniu się numer porządkowy z oznaczeniem dnia, w którym udzieli się im porady.

— URLOP WOJ. STARZYŃSKIEGO. — Wojewoda stanisławowski Starzyński, wyjechał na 7-dniowy urlop ze Stanisławowa, w czasie którego P. Wojewoda złoży wizyty pożegnalne w Toruniu. Agendami Województwa kieruje Wicewojewoda Kramarczyk.

— NOWY SZEF SZTABU D. O. K. X. Szefem Sztabu D. O. K. X. w Przemyślu mianowany został pułkownik dypl. Romiszewski, który objął już urzędowanie.

— KONFERENCJA STAROSTÓW WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO. W Stanisławowie odbyła się konfernecja wszystkich starostów powiatowych z terenu województwa stanisławowskiego. Konferencji przewodniczył P. Wojewoda Starzyński, który w pierwszem zetknięciu się ze starostami powiatowymi, informował się o najaktualniejsze sprawy terenu województwa.

Konferencja starostw dotyczyła szeregu spraw organizacyjnych i gospodarczych.

— PRZYSPIESZONY WYJAZD PREZ. DROJANOWSKIEGO. Prezydent Drojanowski w niedzielę wieczorem wyjechał do Warszawy. P. Drojanowski miał według programu pozostać we Lwowie do wczoraj wieczorem, tymczasem niespodziewanie o 24 godzin wcześniej opuścił Lwów. Sprawa pożegnania p. Drojanowskiego jeszcze nie była rozpatrywana, i jak dotąd, nie można przewidzieć daty tej imprezy. W kołach szerokiej opinji coraz wyraźniej wybija się żądanie skończenia z bezkrólewiem na ratuszu, przerywanem od czasu do czasu wyjazdem, przyjazdem czy rozjazdem.

— DZISIEJSZE POSIEDZENIE TOW. NAUKOWEGO. Ponieważ dzisiejsze posiedzenie Tow. Naukowego będzie transmitowane przez radjo, wszyscy jego uczestnicy proszeni są o przybycie najpóźniej o godz. 16.45, ponieważ później sala zostanie zamknięta i nikt ze spóźnionych wpuszczony do niej nie będzie.

— NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O LIKWIDACJI IZBY SKARBOWEJ W STANISŁAWOWIE. Ostatnio pojawiły się pogłoski o likwidacji, względnie zmniejszeniu agend Izby skarbowej w Stanisławowie.

Agencja Wschód dowiaduje się ze strony miarodajnej, że sprawa ta nie była zupełnie przedmiotem rozważań w Ministerstwie skarbu, a wszelkie pogłoski na ten temat, nie mają uzasadnienia. Prezydent dr. Stroński, złożył również takie samo oświadczenie w Radzie Miejskiej.

O realizację nowej Konstytucji

W dniu 2 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Klubu Inteligencji Repub. Demokratycznej. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Zarządu, wybrano ponownie prezesem Prof. Kamila Stefkę, a wiceprezesem również ponownie p. Wita Sulimirskiego. W skład Rady Nadzorczej weszli pp.: prof. J. Bagieński, dr. T. Bigo, dyr. J. Borysiewicz, prof. Z. Czerny, inż. G. Chmielewski, dr. E. Gołogórski, prof. K. Hartleb, prof. St. Łempicki, dr. W. Nieświatowski, dr. Kornel Paygert, Juljan Schayer, Wiceprezydent Jan Weryński, prof. Eustachy Żyliński. Do Zarządu wybrani zostali pp.: dr. Roman Epler (skarbnik), Konrad Kowalewski, dr. Adam Lewicki (sekretarz), dr. Tadeusz Polak, dr. Zdzisław Stankiewicz, prof. Stanisław Zakrzewski. Przewodniczącym Komisji Rew. wybrano red. Br. Laskownickiego, a przewodniczącym Sądu honorowego prof. dra Teofila Zaleskiego.

Następnie w obszernej dyskusji, omówiono program działalności, oparty na nowej deklaracji programowej. Deklaracja ta, zakreśla sobie jako naczelne zadanie w nowych warunkach realizację zasad nowej Konstytucji przez czynną pracę społeczeństwa, a przedewszystkiem sfer inteligencji. Deklaracja kładzie nacisk na konieczność poszanowania praw oraz pozostawienia społeczeństwu w ramach jego współpracy z Rządem, samodzielności w tych dziedzinach, które stanowią z natury rzeczy domenę działalności obywatelskiej, jak samorząd terytorjalny i gospodarczy, ubezpieczenia społeczne i in.

Deklaracja widzi zabezpieczenie państwowego bytu Polski przedewszystkiem w silnej armji i zdrowym skarbie. Klub stwierdza, że naczelnem zadaniem polityki gospodarczej winno być pomnożenie dochodu narodowego przy sprawiedliwem rozprowadzeniu go pomiędzy najszersze warstwy społeczne, zwłaszcza włościańskie i robotnicze.

Klub podnosi z uznaniem hasło kapitalizacji wewnętrznej i ochrony rodzimego aparatu kredytowego.

Współpraca narodu polskiego z mniejszościami winna ujawnić się w różnych dziedzinach życia publicznego. Klub wita z uznaniem ostatnie tendencje zbliżenia czynników rusko-ukraińskich do rządu. Klub wita z zadowoleniem stanowisko poważnych kół żydowskich, domagających się wzmożonej emigracji Żydów z Polski.

Zdrowy i oszczędny aparat urzędniczy jest koniecznym organem dzisiejszego państwa.

Klub oświadcza się przeciw nadmiernemu uzależnianiu incjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, nawet od niższych instytucyj administracji.

Klub wypowiada się przeciw nadmiernej centralizacji życia państwowego, społeczno-gospodarczego i kulturalnego w stolicy. Centralizacja taka, osłabiając tętno życia prowincji, jest wręcz sprzeczna z interesami państwa jako całości.

Klub żąda, by samorząd i państwo oraz organizacje społeczne dbały o wzmożenie produkcji rolnictwa w kierunku ilościowym i jakościowym, oraz dopomogły mu do zbytu po cenach opłacających koszta produkcji i zawierających normalny w danych warunkach zysk.

Klub domaga się opieki rządu nad miastami.

Młodzież kończąca studja, winna być przedmiotem troski społeczeństwa i państwa szczególnie wobec anemji życia gospodarczego i upadku wolnych zawodów.

Przyznając każdemu obywatelowi prawo do pracy, Klub oświadcza się przeciw kumulacji posad i przeciw zajmowaniu posad przez mężatki, których mężowie zajmują dobrze dotowane stanowiska. Nie odmawiając emerytom prawa do dodatkowych zarobków, Klub wypowiada się przeciw piastowaniu przez emerytów, mających zawnione minimum egzystencji, samodzielnych posad wszelkiej kategorji.

Konieczna budowa dróg, regulacja rzek, meljoracja Polesia oraz inne roboty publiczne, stwarzające nowe warsztaty produkcji, powinny znaleźć środki najszybszej realizacji.

Deklarację podpisali m. in.: Dr. Bigo Tadeusz, Prof. U. J. K., Dr. Czerny Zygmunt, Prof. U. J. K., Dr. Epler Roman, lekarz, Dr. Hartleb Kazimierz, Prof. U. J. K., Dr. Janowski Bronisław, Prof. Akad. Med. Wet., Dr. Łempicki Stanisław, Prof. U. J. K., Mgr. Masłowski Juljusz, adwokat, Dr. Michalewski Bronisław, Dr. Ostrowski Tadeusz, Prof. Uniw. J. K., Dr. Peygert Kornel, Piszczkowski, em. dyr. cukr., Dr. Polak Tadeusz, Dr. Schuster Zygmunt, Dr. Stankiewicz Zdzisław, Dr. Stefko Kamil, Prof. U. J. K., Dr. Skrzypek Józef, Asystent U. J. K., Inż. Sulimirski Wit, Dr. Sulimirski Tadeusz, Doc. U. J. K., Dr. Tesznar Leopold, Dr. Weryński Jan, Dr. Wyszoczański Bronisław, Dr. Zakrzewski Stanisław, Dr. Zalewski Teofil.

Dzięki nawiązaniu przez Klub bliskich stosunków współpracy z nowopowstałym we Lwowie Klubem towarzysko - społecznym „Ognisko", Klub Inteligencji zyskał możność stałego użytkowania pięknego lokalu „Ogniska" przy ul. Sykstuskiej 42 I. p., gdzie odtąd będą się odbywać zebrania członków Klubu.

Poseł Zdz. Stroński nie kandyduje

W związku z zaprzeczeniami wicemarszałka Sejmu p. Byrki i wicewojewody p. Sochańskiego, odnośnie obsady stanowiska prezydenta m. Lwowa — prezydent m. Stanisławowa poseł dr. Stroński informuje, że na stanowisko prezydenta m. Lwowa nie kandyduje, a wymienianie jego nazwiska jako kandydata na to stanowisko polega na zupełnie dowolnych kombinacjach.

Poradnik ubezpieczeniowy

OKRES ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zasiłki dla pracowników umysłowych z powodu braku pracy, przyznaje się zasadniczo na okres sześciu miesięcy. Okres ten przedłuża się o dalsze trzy miesiące, t. j. do miesięcy 9-ciu dla pozostających bez pracy, którzy: 1) mają conajmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy. 2) mają conajmniej 24 miesiące składkowe i na podstawie tego okresu nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy, a w chwili utraty ostatniego zajęcia, ukończone mieli conajmniej 60 rok życia.

Ponadto dla ubezpieczonych, którzy mają na swem utrzymaniu trzech lub więcej członków rodziny i posiadają przebyte w ubezpieczeniu conajmniej 18 miesięcy składkowych, przedłuża się okres zasiłkowy o 1 miesiąc, jeśli zaś mają conajmniej 24 miesiące — okres zasiłkowy przedłuża się o 2 miesiące, t. j. do 8-miu miesięcy.

— KARPACKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY urządza ilustrowany przezroczami odczyt prof. dra Zygmunta Klemensiewicza p. t.: „Wrażenia z Olimpjady zimowej w Garmisch - Partenkirchen" — Odczyt ten odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 20-tej w lokalu własnym Towarzystwa przy ul. Senatorskiej 6. Goście mile widziani.

— WALNE ZGROMADZENIE L. O. P. P. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P., odbędzie się dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 11-tej w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego z porządkiem obrad: zagajenie, wybór prezydjum zgromadzenia, sprawozdanie Zarządu, sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej, wybory uzupełniające Zarządu, Komisji rewizyjnej i delegałów oraz wnioski.

— LWOWSKIE TOWARZYSTWO PREHISTORYCZNE. Posiedzeniu naukowe z referatem Dra J. Pasternaka p. t. Wykopaliska prehistoryczne w r. 1935, odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Prehistorji Uniwersytetu J. K., ul. Kościuszki 9, II. p. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI" zaprasza swych członków na cykl: „Letture Manzoniane: „Promessi Sposi", jaki p. Iole Anelli prowadzić będzie, począwszy od 11 b. m. w środy o godz. 19-tej w lokalu Towarzystwa, ul. Kopernika 3, I. p.

— BIURA KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ. Z dniem 7 b. m. Biuro Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezdomnych — znajdujące się dotychczas przy ul. Bourlarda 2, przeniesione zostało do Wydz. VII. Zarządu Miejskiego II. p., tel. 223-11.

Zdarzenia i wypadki

BIEG Z NOŻEM NA PRZEŁAJ

(a) W dniu wczorajszym przed południem przechodnie byli na ul. Ossolińskich świadkami niesamowitego widowiska. Chodnikiem w kierunku ul. Kopernika uciekał jakiś młody osobnik, którego ścigał drugi, z dużym nożem kuchennym w ręku. Posterunkowy pełniący na tym odcinku służbę, odebrał owemu osobnikowi nóż i doprowadził biegacza do komisarjatu. Przytrzymanym został Walerjan Michał Karo, liczący 23 lat, malarz pokojowy. Według jego zeznania, jakiś młody osobnik bez powodu obrzucił go wulgarnemi słowami i miał krzyczeć za nim: „ty łazarzu!", wobec czego wyjął nóż i ścigał go. Osobnik ów zbiegł bez śladu w ul. Kopernika. Sprawą zajęła się policja.

GŁOŚNA AWANTURA NA UL. JACHOWICZA

(a) Ul. Jachowicza była w dniu wczorajszym późnym wieczorem widownią głośnej awantury. Wywołał ją niejaki Jan Szewczuk, liczący 25 lat, robotnik, w ostatnim czasie bez zajęcia, który w stanie podchmielonym powróciwszy do swego sublokatorskiego mieszkania przy ul. Jachowicza l. 22, pobił najpierw dozorczynię Teklę Goldową. Gdy na miejscu zjawił się posterunkowy, Szewczuk, w niebywały sposób awanturował się w dalszym ciągu, dobijał się do mieszkań lokatorów i usiłował rzucić się na posterunkowego. Awanturnik podarł na sobie koszulę i ubranie i dopiero trzej posterunkowi zdołali doprowadzić go do komisarjatu policyjnego.

TRZY NAGŁE SKONY

(a) W dniu wczorajszym notowano trzy wypadki nagłych skonów. Pierwszy z nich wydarzył się w aptece przy ul. Kopernika l. 23. Przyprowadzono tam Emila Müllera, liczącego 60 lat, któremu w tramwaju zrobiło się słabo. Pomimo natychmiastowej pomocy, z jaką mu pospieszył aptekarz, Müller w kilka minut zakończył życie. Lekarz dr. Brettler stwierdził śmierć, najprawdopodobniej skutkiem udaru serca. Drugi wypadek wydarzył się na sali szpitalnej, dokąd przywieziony został z ul. Legjonów, gdzie nagle zachorował, Ignacy Menkes, liczący 64 lat. Wreszcie na podwórzu remizy tramwajowej przy ul. Pełczyńskiej zmarł nagle w czasie pracy robotnik Józef Meisner.

KOBIETA POD KOŁAMI WOZU CIĘŻAROWEGO

(a) Tomasz Miklowicz, woźnica rafinerji na Bogdanówce, przejeżdżając wczoraj przed południem ul. Gródecką, najechał naprzeciw kamienicy nr. 1 na przechodzącą przez jezdnię kobietę, która dostawszy się pod wóz, straciła przytomność. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego. Tu okazało się, że przywieziona, Anna Waniukowa (ul. Gródecka l. 29) nie doznała pod końskiemi kopytami cięższych obrażeń.

DWA WYPADY BANDYCKIE W LESIE LESIENICKIM

(a) Po kilkudniowych dochodzeniach ujęci zostali w dniu wczorajszym przez wywiadowców policyjnych: Emil Manner i Ludwik Peldiuk. Obaj wymienieni dokonali w ostatnich dniach napadów bandyckich na przechodzących lasem Lesienickim Dymitra Konowała, któremu zabrali... dwa papierosy i Marję Chowską, której zrabowali 10 zł.

ŻYWA POCHODNIA

(a) W mieszkaniu Sali Katz przy ul. Kochanowskiego l. 42, wydarzył się wczoraj po północy wstrząsający wypadek. Zajęta tam służąca Józefa Oprzyszko, licząca 34 lat, gdy lampa naftowa dogasała, dolewała naftę z bańki do płonącej lampy, skutkiem czego w pewnej chwili nastąpiła eksplozja. Służąca oblaną została płonącą naftą, doznając poparzenia trzeciego stopnia. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala, gdzie zmarła nad ranem.

ARESZTOWANIE 10 OSÓB

(a) Głośną była w dniu żydowskiego nowego roku sprawa zabójstwa w bożnicy na Znieseniu Salonoma Singera, który zginął z ręki Salomona Fruchta. Dochodzenia wykazały, że S. Frucht do popełnienia zbrodniczego czynu nakłoniły rodziny Rawerów i Fruchtów, wobec czego sędzia śledczy wydał nakaz ich aresztowania. Ubiegłej nocy wywiadowcy dokonali aresztowania Pinkasa Rawera, 67-letniego, jego żony Chaji, 64-letniej i trzech synów, Jakóba, Berka i Mojżesza, córki Rawera Marję Hammer i Frajdę Wielkocz, oraz żonę Jakóba, Perlę — poza tem Izraela Fruchta i jego żonę Marję.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UMYSŁOWO CHOREJ

(a) W aresztach miejskich przebywała w ostatnich dniach niejaka Katarzyna Gregorowiczowa, licząca 50 lat, umysłowo chora. Przytrzymaną została celem stwierdzenia tożsamości osoby oraz miejsca zamieszkania. Około godz. 4-tej popołudniu Gregorowiczowa, która pomieszczona została w siatkowem łóżku, rozkręciła sznury ze siatki a wydostawszy się na zewnątrz, powiesiła się na sznurze, zawieszonym u kraty okna. Gdy zauważono wypadek, wszelka pomoc była już spóźnioną.

NIEMIŁA PRZYGODA W URZĘDZIE POCZTOWYM

(a) Stefanja Prodyks, zamieszkała stale w Siedliskach, wstąpiła wczoraj do urzędu pocztowego przy ul. Wałowej l. 14, celem zakupna znaczków pocztowych. W czasie, gdy otworzyła torebkę, jakiś kieszonkowiec skradł z niej 110 zł. i czempręddzej zbiegł bez śladu.

TRAGICZNY WYPADEK Z BRONIĄ

(a) W dniu wczorajszym w lokalu Warszawskiej Spółki Myśliwskiej przy ul. Legjonów o godz. 18-tej pracownik tej firmy Henryk Zieliński tak nieostrożnie manipulował pistoletem automatycznym, że spowodował trzykrotny wystrzał. Kula ugodziła samego Zielińskiego w rękę, zaś kierownika firmy p. Teofila Miłosza w podbrzusze i w okolicę kości ogonowej.

ARESZTOWANIE KORYTARZOWEGO ZŁODZIEJA

(a) Na gorącym uczynku kradzieży tabliczki metalowej z drzwi inż. Landaua przy ul. Senatorskiej l. 11a, przytrzymany został Leon Röder, liczący 38 lat. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim kilka tabliczek metalowych, pochodzących z podobnych kradzieży, popełnionych w dniu wczorajszym.

Sensacyjne aresztowanie „profesora" Kedresza

(—) Wczoraj w godzinach rannych aresztowany został we Lwowie niejaki Juljusz Kedresz, rel. mojż., zamieszkały przy ul. Zacharjasiewicza l. 5. Kedresz aresztowany został za fałszerstwa, jakich się dopuścił przy wyrabianiu i ułatwianiu zdobycia świadectw maturalnych. Podając się za „profesora" ogłosił swą „maturyczną szkołę" w dziennikach i wnet znalazł chętnych do matury uczniów. „Profesor" jednak lekcyj nie udzielał a kazał sobie płacić grube pieniądze. Dla pozoru tylko odsyłał swych uczniów do pewnych profesorów gimnazjalnych, których honorował z tych kwot, które uzyskał. Rzecz naturalna, że lwią część wpłaty zachowywał za swą fatygę. „Lekcje" u profesorów na zgoła niedwuznacznym systemie oparte, nie dawały często rezultatów, i mimo, iż pewien czynnik skierowywał abiturjentów do zgóry uplanowanych gimnazjów, matura zawodziła.

Ponieważ wypadki te stawały się coraz liczniejsze, uczniowie podnieśli bunt. Sprawa stawała się głośna a policja śledcza wpadła na trop afery, w której — oprócz Kedresza — tkwi kilka poważnych osób ze świata pedagogicznego.

Władze śledcze coraz bardziej naciskały czujność dokoła aferzysty maturycznego tak, że wreszcie sam niemal musiał się zgłosić na policję.

Oszustwa, jakich się dopuścił Kedresz w związku z wyrabianiem matury z jego działalności w roku ostatnim, oceniają na 15.000 zł.

Ofiarą oszusta padły m. in. następujące osoby: niejaki Badeńczuk (460 zł.), gr. kat. ks. Czechowicz z Uhnowa, który starał się o maturę dla syna (1.272 zł.), Lebwohl Moses (100 dolarów), Kunz (170 zł.), Hrycaj (200 zł.), Stauer (280 zł.), Jadwiga Blachowska, dla której aresztowany wyrabiał posadę nauczycielki (300 zł.), Turacz (510 zł.), Gilewski (1.200 zł.), Drozdowski (660 zł.), Wohlman (1.900 zł.), Kuczmada (800 zł.), Żerebecki (800 zł.), Arłamowski (200 zł.), Bekierski (600 zł.). Oto zaledwie krótka litanja „abiturjentów" szkoły „maturycznej" Kedresza.

Matka Kedresza prowadziła swego czasu we Lwowie szkołę języków i w katalogu swoim uczniowskim zanotowała niejedną wybitną postać. Syn Juljusz, by ułatwić sobie zadanie, wynajął przy ulicy Zacharjasiewicza l. 5, pięciopokojowe mieszkanie, wyekwipował je stylowemi mebelkami i bogatą „profesorską" bibljoteką i uprawiał swój proceder na szeroką skalę.

Kilku „uczniów" szkoły „maturycznej", po zawodzie zdobycia matury, chcąc wydobyć od „profesora" pieniądze zakwaterowało się w jego mieszkaniu, nie opuszczając kwatery przez szereg dni. Przeprowadzona w mieszkaniu Kedresza rewizja dała sensacyjne wyniki, których ze zrozumiałych powodów ogłaszać nie możemy. Krążą pogłoski, że należy się spodziewać aresztowań w kołach zbliżonych do „szkoły maturycznej" Kedresza. Jak się dowiadujemy, w sprawie aresztowanego interwenjował adw. Latoszyński.

O akademickie prawa dla W. S. H. Z.

(—) Zaprawdę żmudną jest droga prowadząca do nadania akademickich praw lwowskiej Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego, której losy rozstrzygać się będą na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej.

Zdawało się, że już wszystkie przeszkody mamy poza sobą, tymczasem w dniach ostatnich wyrosły nowe i to na terenie konkurencyjnym ściśle z murów Krakowa i Poznania.

Oba te miasta wysunęły również pretensje do udzielenia ich szkołom praw akademickich, zapominając, że ich zakłady są o wiele młodsze i że szkoła lwowska, jak dotąd, jedynie odpowiada warunkom akademizacji. Dziwi nas przeto, że Kraków i Poznań na tle tej rywalizacji robią trudności lwowskiej uczelni. Trzeba bowiem podkreślić, że lwowska Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego poszczycić się może tem, że jej wychowankowie nie znajdują się w szeregach bezrobotnych, przeciwnie absolwenci tego zakładu są nader żywo poszukiwani i łatwo zdobywają warsztat pracy. Ponadto nie wolno zapominać i o tem, że W. S. H. Z. stała się nader cennym ogniskiem naukowem, o czem świadczą bogate i liczne prace, których wartość uznana została przez fachowców, jako cenna.

Czyż niesłuszną jest rzeczą, by za ten samodzielny a ważki dorobek Lwów został nagrodzony w formie, która będzie dorobkiem całej kultury polskiej? Wszak Lwowianie nie zazdroszczą Krakowowi ani też Poznaniowi tych ognisk naukowych, które te miasta zdobyły, przeciwnie uważają, że jest to sprawa ogólnego dorobku kulturalnego i pod tym kątem chcielibyśmy, by obok innych motywów, spojrzano również na nasze prawa i żądania idące w kierunku nadania W. S. H. Z. praw akademickich.

A wreszcie, czyż jest w Polsce drugie miasto, któremuby w systemie „ewakuacyjnym" zadano tyle ran ile grodowi „Orląt". Gdy więc na chwilę odwrócił się wiatr, czyż słusznem jest by przeszkadzały w tej akcji miasta inne?

Bydgoszcz zniosła ubój rytualny

Bydgoszcz, 7. 3. (PAT). Zarząd miejski w Bydgoszczy wydał nowy regulamin, dotyczący uboju zwierząt w rzeźni miejskiej, obowiązujący od dnia 10 b. m. Zmiana regulaminu polega głównie na tem, że zwierzęta, przeznaczone na ubój, muszą być najpierw ogłuszone przy zastosowaniu aparatury elektrycznej, względnie zapomocą aparatu, działającego eksplozywnie. W ten sposób została w Bydgoszczy załatwiona sprawa uboju rytualnego.

Strajk w Łodzi objął 420 zakładów

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł. — mg.). Strajk powszechny włókniarzy w Łodzi objął ponad 60 tys. robotników. Na ogólną liczbę 440 zakładów przemysłowych, czynnych jest zaledwie 11, w tem 2 większe, oraz 9 zakładów drobnych.

Na prowincji w łódzkim okręgu przemysłowym strajk objął około 250 zakładów, zatrudniających około 30 tys. robotników. Dziś wyjechał do Warszawy p. wojewoda Hauke Nowak, który informuje władze centralne o wytworzonej sytuacji w przemyśle włókienniczym. Przebieg strajku poza kilku drobnymi incydentami, jest zupełnie spokojny.

Wybuch w fabryce motorów

Medjolan. Dziś o 4-tej rano nastąpił wybuch w fabryce motorów lotniczych. Wskutek nadmiernego ciśnienia nastąpił wybuch w kuźni, poczem ogień przeniósł się do składów nafty. Na 35 robotników, znajdujących się przy palenisku kuźni jest 9 zabitych i 15 rannych, z czego 4 ciężko. Straty są bardzo znaczne. Pożar niezwłocznie ugaszono.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia na wschodzie i w środku kraju, z drobnemi opadami na południu i zachodzie. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.



WALNE ZGROMADZENIE LKS LECHJA

W dniu 6 marca br. odbyło się w lokalu klubu przy ul. Łyczakowskiej roczne Walne Zgromadzenie, na którem wybrano następujące władze: Prezes: Prof. Żeleński Ludwik. I. Wiceprezes: płk. Gigiel Melechowicz Józef. II. Wiceprezes: dyr. Neuman Adam. III. Wiceprezes: dyr. Zagórski Tadeusz. Sekretarze: Grabowski Bronisław, sierż. Bury Józef, Pisarski Henryk, kpr. Knopp Józef. Skarbnicy: Bittmar Roman, sierż. Sroka Emil. Gospodarz: chor. Romaniszyn Tadeusz. Członkowie wydziału: mjr. Baszniak Kazimierz, Nowak Wilhelm, Chudziński Filip, por. mgr. Hatt Karol, Heilpern Wilhelm. Kierownicy sekcyj: boks: Bittmar Roman; piłka nożna: por. żand. Łysakowski Władysław; hockej: Perier Kazimierz; lekkoatletyka: sierż. Łabędziewski Jan; tenis: Loewin Jakób; gier sportowych: Finkler Edmund; narciarska: por. Baszniak Edward; sportów wodnych: Orłowski Ludwik; kajakowa: Grabowicz Stanisław; strzelecka i łucznicza: st. sierż. Koszykowski Stanisław. Komisja rewizyjna: dyr. Zimerman Adolf, Majer Albin, Babirecki Kazimierz, Sylwester Wojciech, Solewski Leopold. Sąd polubowny: sędzia Szuster Zygmunt, dyr. Roganowicz Józef, dyr. Waligóra Wincenty, Solewski Ludwik.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO LWOWA

zgromadzą zawodników z całego kraju. — Polski Związek Szermierczy, powierzył organizację zawodów szermierczych o mistrzostwo Lwowa na rok 1936 Sekcji Szermierczej L. K. S. „Pogoń". Zawody te będą miały poważniejszy charakter, aniżeli w latach ubiegłych, gdyż zgromadzą zawodników z całej Polski i będą eliminacją przed Olimpjadą. Mistrzostwa Lwowa odbędą się w dniach 21 i 22 marca b. r. (w sobotę i niedzielę) w hali sportowej Ośrodka W. F. na trzech planszach równocześnie, i zgromadzą najlepsze polskie klingi. W programie walki na szable i szpady dla panów, oraz floręty dla pań. Pisemne zgłoszenia zawodników (bez względu na klasy) należy nadsyłać pod adresem: L. K. S. „Pogoń" Lwów, skr. poczt. 176, najdalej do 15 marca b. r.

PRZED KONKRURSEM SKOKÓW NA WIELKIEJ SKOCZNI W PLANICY

W dniu 15 b. m. odbyć się ma wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na największej w Europie skoczni w Planicy.

W konkursie tym zgłosili udział najlepsi skoczkowie Europy. Na czele konkurencji stoi Norweg Ulland, który w Fonte di Legno ustanowił absolutny rekord świata długości skoku wynikiem 103 mtr. Ponadto startować mają: Szwajcarzy — Reymond, Borter, Kuster i Kannersdorfer, Polacy — Stan. Marusarz, Bron. Czech i Andrzej Marusarz, wreszcie — czołowi skoczkowie czescy, austrjaccy i jugosłowiańscy, oraz Norwegowie.

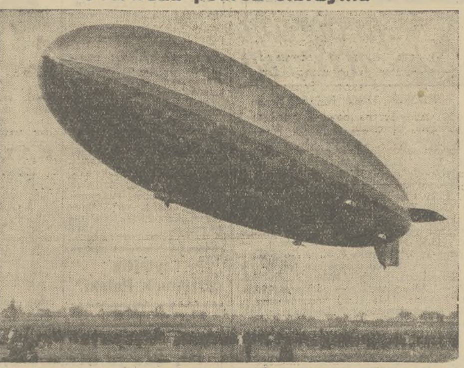
KANADYJSCY HOKEIŚCI W PARYŻU

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego pokonała w Paryżu reprezentację Paryża w stosunku 2:1.

FRANCJA — BELGJA 3:0

W Paryżu odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Francja — Belgja. Zwyciężyła drużyna Francji w stosunku 3:0.

Pierwsza podróż olbrzyma



Największy sterowiec świata, nowy Zeppelin wybudowany w zakładach lotniczych w Friedrichshaffen w czasie swej pierwszej próbnej podróży powietrznej. Sterowiec od maja r. b. zacznie obsługiwać linję lotniczą Europa-Ameryka południowa. Już zostały wykupione bilety na pierwszy przelot Atlantyku w cenie po 1.000 M

Ze Stanisławowa

AWANSE W ADMINISTRACJI. W związku z awansami w administracji państwowej na terenie Urzędu woj. w Stanisławowie, zostali do wyższej grupy uposażeniowej przeniesieni mgr. Fr. Kułakowski zast. nacz. Wydz. Społ. Polit.; nacz. wydz. zdrowia dr. T. Kosiński, kierownik PZD. inż. Twieżer i insp. OL. inż. Wierciński, wszyscy do VI. stopnia służbowego.

Z ŻYCIA ZW. OFICERÓW REZERWY. W Stanisławowie odbyło się Walne Zgromadzenie Zw. Oficerów Rezerwy, Na zebranie to przybył prezes Zarządu Okr. Ziem południowo-wschodnich dr. Teofil Zalewski. W wyniku obrad wybrano prezesem sędziego Cz. Hofmokla, wiceprezesami kom. woj. PP. insp. Konopkę i notarjusza Kippera, sekretarzem p. Rubaszewskiego, a skarbnikiem p. Staszyszyna.

MILJONOWY SPADEK. Przed 25 laty wyemigrował do Ameryki Ludwik Dębicki, z Tyśmienicy, który w Ameryce dorobił się miljonowego majątku. W styczniu b. r. Dębicki umarł, pozostawiając po sobie majątek wynoszący zwyż 100 miljonów dolarów. Obecnie rodzina zmarłego zamieszkała na terenie pow. stanisławowskiego, powierzyła stanisławowskiemu adwokatowi dr. Orskiemu sprawę załatwienia formalności spadkowych.

ROK WIĘZIENIA ZA UDUSZENIE DZIECKA. Marja Kohut z Nowicy odpowiadała przed sądem stanisławowskim, oskarżona za uduszenie swego dziecka. W wyniku rozprawy została skazana na rok więzienia

Z Rzeszowa

CIĘŻKIE POŁOŻENIE RZEMIOSŁA SZEWSKIEGO. Wobec trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się tutejsze rzemiosło, a zwłaszcza szewstwo, gdyż liczni pokątni, nieuprawnieni i nieobciążeni świadczeniami szewcy uprawiają nielojalną konkurencję, nowoobrany zarząd cechu szewców postanowił zwrócić się w tej sprawie do władz. Ponadto odbyło się zebranie czeladników i pomocników szewskich w celu uregulowania warunków pracy i płacy. Na zgromadzeniu wykazano, że nieuprawnieni do wykonywania swego zawodu pracodawcy zatrudniają poduczonych chłopców, płacąc im po kilka złotych miesięcznie, co spowodowało trwałe bezrobocie wśród czeladzi szewskiej.

Z OŚWATY POZASZKOLNEJ. Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi i T. S. L. prowadzą liczne świetlice, mianowicie w powiecie rzeszowskim 63, w kolbuszowskim 31. Program życia świetlicowego obejmuje sprawy organizacyjne, referaty, śpiew chóralny, przysposobienie rolnicze, teatr amatorski i t. p.

W Rzeszowie odbyło się walne zebranie Związku Strzeleckiego, Oddziału im. Węglowskiego. Po sprawozdaniu zarządu wybrano nowy zarząd z p. Kotońskim jako prezesem na czele.

Z Tarnopola

BUDŻET GMINY M. TARNOPOLA. Preliminarz budżetowy gminy m. Tarnopola był wyłożony przez kilka dni w Zarządzie Miejskim, celem umożliwienia płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

Wydatki zwyczajne budżetu administracyjnego wynoszą 741.895 zł., wydatki nadzwyczajne: 86.479 zł., dochody zwyczajne: 769.488 zł., dochody nadzwyczajne: 58.886 zł.

Budżet przedsiębiorstw komunalnych: Miejski zakł. El. wydatki zwyczajne: 570.852 zł.; nadzwycz.: 25.341 zł., dochody zwyczajne i nadzwyczajne takież same.

Rzeźnia miejska: Wydatki: 87.765 zł., dochody pokrywają się — (kwotą 277.800 zł. dochod. z Rzeźni M. przelano do budżetu administracyjnego). Targowica bydlęca: wydatki zwyczajne: 16.828 zł. i te same dochody. Zakład czyszczenia Miasta: wydatki: 56.171 zł.; dochody 58.530 zł.

Zakłady Opieki Społecznej: wydatki 16.025 zł.; dochody 1.440 zł., wyrównanie dotacją z funduszu administracyjnego w kwocie 14.858 zł.

SKRADZIONO MU 9 TYSIĘCY ZŁ. Do mieszkania właściciela sklepu z wędlinami w Brodach, Romaniuka Józefa, wkradli się onegdaj nieznani sprawcy. Łupem opryszków padła cała gotówka masarna w kwocie 8.666 zł. oraz kilka wartościowych przedmiotów wartości około 100 dolarów. — Za opryszkami wszczęto energiczne poszukiwania.

ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA. W Uhrynowcach pow. Zal. właśc. fabryki Jakobiszyn M. zastrzelił osobnika, który się okazał Nażowskim Józefem, w chwili, gdy ten kradł drzewo. — Dochodzenia w toku.

Ze Stryja

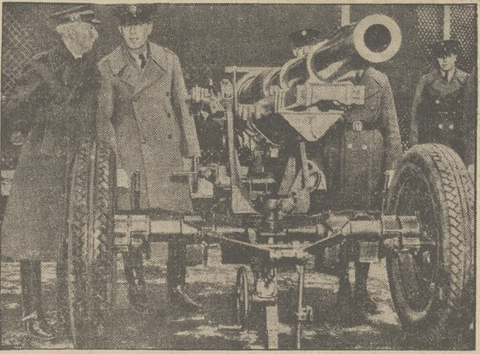
ZUCHWAŁE WŁAMANIE RABUNKOWE. W nocy z 3 na 4 bm. dokonało trzech nieznanych narazie sprawców zuchwałego włamania rabunkowego do mieszkania Józefa Prokopowicza w Rozdole. Sprawcy, wyrwawszy z ram okno, wpadli do zajmowanej przez poszkodowanego izby, sterroryzowali go okrzykiem: „leż, bo inaczej będzie ci śmierć", poczem przebuszowawszy całe mieszkanie zabrali 5.000 zł. w gotówce, 2 pierścionki złote, 6 łyżek i 6 łyżeczek srebrnych. Dochodzenia w sprawie powyższego napadu prowadzi stryjski Wydział śledczy P. P.

ARESZTOWANIA ZA POGROŻKI. Na polecenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Stryju aresztowano i oddano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Skolem czterech zredukowanych robotników tartaku firmy „Małopolska Spółka Drzewna" w Synowódzku Wyżnem, a to: Adama Tkacza lat 21, Stefana Procia lat 22, Józefa Kupycza lat 20 i Józefa Komarnickiego lat 24, wszystkich z Synowódzka Wyżnego, za to, że grozili zajętym w tym tartaku robotnikom z Kniaziołuki, powiat Dolina, iż jeżeli ci do dnia 29-go bm. nie porzucą pracy i nie wyjadą z Synowódzka Wyżnego — zostaną pobici.

KINOTEATRY. Edison: „Miłostki". Sokół: „Sen nocy letniej".

———

Nowe działo amerykańskie



Generał-major Upton Birnie (z lewej), szef amerykańskiej artylerji polnej i podpułkownik Devers oglądają nowe działo amerykańskiej artylerji polowej o wadze tylko 1.170 kg. Nośność tego działa sięga 12.5 km.

Z Podhajec

POWIATOWY KOMITET POROZUMIEWAWCZY. Nadmierne rozproszkowanie polskiej pracy społecznej w powiecie pomiędzy kilkadziesiąt towarzystw i w następstwie tego brak jednolitego programu tej pracy, spowodowało wreszcie kierownicze czynniki polskie do podjęcia wysiłków mających na celu koordynację działalności wszystkich organizacji polskich.

Po kilku zebraniach przedstawicieli prawie wszystkich organizacji polskich w drugiej połowie lutego, wyłoniła się reprezentacja polskich organizacji powiatu podhajeckiego pod nazwą „Polski Pomitet Porozumiewawczy w Podhajcach w składzie 8 osób, pod przewodnictwem burmistrza miasta Podhajec L. Niemczyckiego. Komitet już rozpoczął swe prace, gromadząc materjały mające na celu zapoznanie się ze stanem pracy społecznej w powiecie.

Z. O. R. Dnia 27 ub. m. odbyło się walne zgromadzenie podhajeckiego Z. O. R. pod przewodnictwem por. rez. starosty Wł. Sardeckiego.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, dokonano wyboru nowego Zarządu, na czele którego stanął por. rez. Władysław Sardecki.

Nowowybrany prezes zapoznał obecnych członków z zadaniami Stowarzyszenia Oficerów Rezerwy dla odbudowy zamku zbaraskiego i wezwał obecnych do poparcia tej instytucji na terenie powiatu podhajeckiego.

Po krótkiej dyskusji wszyscy obecni wpisali się na członków zwyczajnych tego Stowarzyszenia, jak również powzięli uchwałę wpłacenia przez Koło kwoty 200 zł. możliwie w najkrótszym czasie na cele odbudowy zamku zbaraskiego.

Z KURATORJUM BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH. Obecna zima wykorzystaną została przez niektóre Komitety Budowy Kaplic i Domów Ludowych do przygotowania materjałów budowlanych w tym celu, by z wiosną można było przystąpić do rozpoczęcia zamierzonej budowli i tak:

W Michałówce, liczącej zaledwie 120 Polaków, stanowiących 20 proc. zaludnienia wsi, miejscowy Komitet Budowy Kaplicy, nieczynny od od kilku lat ożywił swą działalność w ten sposób, że zwiózł potrzebny kamień na budowę fundamentów Kaplicy. Komitet posiada plac i 30.000 wypalonej cegły. Akcją kieruje ks. Józef Szyca, rzym. kat. proboszcz Białokrynicy, rodem z powiatu chojnickiego na Pomorzu.

W Kazimierzówce Komitet Budowy Domu Ludowego zwiózł kamień na budowę. Komitet ten posiada nadto plac pod budowę Kaplicy, lecz ta zamierza budować wspólnie z sąsiednią gromadą Uhrynów, posiadającą na ten cel 2.000 zł.

Ponadto rozpoczną budowę Domów z wiosną Czytelnia T. S. L. w Staremmieście i pododdział Z. S. w Burkanowie.

...program radjowy

WTOREK, DNIA 10 MARCA

6.30 Audycja poranna. — 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 (Lw.) Muzyka lekka — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) „Z różnych stron" — (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert w wyk. S. Snieckowskiego (obój) i J. Sulikowskiego (fortep.). 17.00 „Skarby Polski" — „Sole potasole" — odczyt, wygł. dr. Cz. Kuźniar. 14.15 (Lw.) Przemówienie p. min. Świętosławskiego: „Zagadnienia kulturalne i oświatowe w Mał. Wschodn.". — 17.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18.00 Skrzynka językowa. 18.10 Pieśni w wyk. Tatjany Nolier-Mazurkiewiczowej. 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna w oprac. inż. Józefa Mińskiego. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Recital skrzypoowy Wacława Kochańskiego. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 19.00 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny — wygł. red. Tadeusz Ulanowski. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert Symfoniczny. — W przerwie Koncertu Symfonicznego ok. godz. 20.50 — Transm z Warszawy: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.00 „Eroszelma" — III. akt opery Jakóba Gotovaca. 22.45 (Lw.) „Kult Bohaterów Polskich" — odczyt w języku niemieckim — wygłosi prof. St. Łempicki. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. — 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna — (płyty).

HUMOR

PRZYTOMNY GOŚĆ

Służący: — Pan radca ma pilną robotę i zakazał sobie przerywać.

Gość: — A ja mam do niego jeszcze pilniejszą sprawę, więc idź go zaraz obudzić!

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.